Dziś 24 strony — Specjalny dodatek konfekcyjny

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDZ. SOBOTA, 19 STYCZNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 19

Europa tonie w śniegu

Zaspy śnieżne uniemożliwiają ruch pociągów.--Okręty zamarzają w portach.

Monachjum, 18 stycznia.

W Czarnolesie i górach południowych Niemiec pokryły śniegi ziemię na głębokości 2 m. Miejscowość Niederschoenefeld w Bawarji zupełnie jest odcięta od wszelkich komunikacji z resztą świata.

Pozatem wskutek roztopienia wysokich śniegów w pobliskich jeziorach i stawach miejscowość ta została zalana wodami. Rzeka Aich wystąpiła z brzegów i zalała kilka wiosek przybrzeżnych.

Ofiary śnieżycy w Danji.

Kopenhaga, 18 stycznia.

Straszliwa śnieżyca, która panuje od poniedziałku, wstrzymała wszelki ruch. Od roku 1903 nie spadły takie masy śniegów na Danję oraz sąsiednie państwa jak w roku obecnym.

W mieście Nästyca pociąg kurjerski z Berlina do Kopenhagi został zatrzymany z powodu śnieżycy.

Parowiec norweski, który podczas burzy został rzucony na wybrzeże pod Bornholmem został przez olbrzymie fale rozbity na dwie części. Z wielkim trudem udało się oddziałom ratunkowym wyspy Bornholm wyratować 26 ludzi załogi.

W porcie Creuse 10 większych łodzi rybackich wraz z załogami zatonęło.

W wielu miejscowościach portowych woda wtargnęła do domów, ulic położonych nad morzem. Jest wiele ofiar w ludziach.

Przerwanie komunikacji kolejowej w Szwecji.

Sztokholm, 18 stycznia.

Od wczoraj szaleją w środkowej i południowej Szwecji gwałtowne śnieżyce.

Padający bezustannie śnieg zasypał dosłownie niektóre miejscowości, szczególe Vestervijk, gdzie warstwa śniegu sięga do drugiego piętra. Ludność cierpi z powodu braku niektórych środków żywności i opału.

W samym Sztokholmie pada rzadki śnieg przy temperaturze 10 stopni.

Na północy zanotowano spadek ciepłoty do 28 stopni.

Komunikacja kolejowa szwankuje poważnie, samoloty wogóle nie kursują.

Do portów zawijają uszkodzone przez burzę okręty.

Wielu zaskoczonych przez śnieżycę w górach turystów zaginęło. Oddziały wojskowe wszczęły za nimi poszukiwania.

Paryż, 18 stycznia.

Szalejąca na wybrzeżu Atlantyku śnieżyca wyrządziła znaczne szkody w Belgji.

W Ostendzie fale zawaliły bulwary masami brył lodu.

W Brukseli śnieg pada nadal.

Praga, 18 stycznia.

Na terenie całej Czechosłowacji pada od wczoraj obfity śnieg, powodując trudności w komunikacji kolejowej.

Białogród, 18 stycznia.

Katastrofa śnieżna w Jugosławji przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Padający od wczoraj gęsty śnieg jeszcze nie ustał.

W górzystych okolicach zachodniej Jugosławji warstwa śniegu dochodzi dc 5 metrów.

Gdańsk, 18 stycznia.

Olbrzymie śniegi, które spadły w ostatnich dniach na terytorjum w. m. Gdańska i Pomorza stały się przeszkodą w normalnym ruchu kolejowym i spowodowały liczne opóźnienia pociągów w obrębie dyrekcji kolei państwowych w Gdańsku. Śniegi oraz lody dały się też we znaki ruchowi portowemu w Gdańsku i Gdyni.

RYGA, 18 stycznia.

Parowiec niemiecki „Sankt Jürgen", który wyjechał z Gdańska do Rygi napadnięty po drodze został przez burze. Wicher i olbrzymie fale zniszczyły mu ster tak, że przez dwa dni rzucany był w różnych kierunkach przez fale i wichry. Dopiero wczoraj na wybrzeżu Windawy na Łotwie zauważono sygnały ratunkowe oddawane z pokładu parowca rakietami, poczem holownik łotewski wyratował załogę.

Zagrzeb, 18 stycznia.

(Agencja Telegraficzna „Express")

Z Zagrzebia donoszą, że express Zagrzeb - Split został w górzystej miejscowości Lika zaskoczony przez gwałtowną zawieję śnieżną, która zablokowała pociąg.

Zwały śnieżne dosięgają wysokości 7 metrów. Na pomoc zablokowanemu ekspresowi pośpieszyła ekspedycja ratunkowa.

Czy p. Dewey powróci do Polski?

BERLIN, 18 stycznia.

Prasa niemiecka donosi, iż polski doradca finansowy Dewey do Polski już nie powróci, wobec zaproponowania mu teki w rządzie amerykańskim. Wiadomość tę należy traktować ostrożnie., albowiem Dewey opuszczając Warszawę, oświadczył przedstawicielom prasy, iż stanowiska swego nie opuszcza, dlatego iż jako prawdziwy amerykanin nie może rzucać niedokończonego dzieła. Powrót Dewey'a do Polski spodziewany jest w marcu r. b.

Prezydent Rzplitej

wyjeżdża do Zakopanego.

W połowie przyszłego tygodnia wyjeżdża p. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie rodziny do Zakopanego na dłuższy pobyt. P. Prezydent zamieszka w sanatorjum wojskowem w apartamentach specjalnie dla niego przygotowanych. Sanatorjum wojskowe mieści się w dawnem sanatorjum d-ra Dłuskiego, niedawno zakupionem przez M. S. Wojsk.

Polska wznowi rokowania z Sowietami

o zawarcie traktatu handlowego.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Przed wyjazdem do Moskwy poseł polski Patek podejmowany był śniadaniem w dniu wczorajszym przez generalnego dyrektora towarzystwa „Polpros" p. Skąpskiego.

W śniadaniu tem wzięli udział minister Zaleski, poseł sowiecki w Warszawie, p. Bogomołow, szef sowieckiej misji handlowej p. Kopyłow, sekretarz poselstwa sowieckiego p. Arkadjew i szereg innych wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, Banku Gospodarstwa Krajowego oraz ministerstwa skarbu. Sfery gospodarcze reprezentował ks. Lubomirski, dyrektor Wierzbicki i dyrektor Saenger.

⁂

Dyplomatyczna wymiana zdań między rządem polskim a sowieckim w sprawie dodatkowego protokółu jest na ukończeniu. W najbliższym czasie sytuacja będzie wyjaśniona całkowicie i będzie można rządowi sowieckiemu dać odpowiedź na jego ostatnią notę. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że odpowiedź polska będzie pozytywna. Równocześnie poseł Patek podejmie z rządem sowieckim rozmowy na temat wznowienia rokowań o polsko-sowiecki układ handlowy.

Komisja budżetowa sejmu

poczyniła szereg skreśleń w budżecie ministerstwa spraw wojskowych.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Komisja budżetowa sejmu ukończyła wczoraj dyskusję nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych, poczem przystąpiono do głosowania. Głosowanie to dało w rezultacie **zdecydowaną demonstrację komisji budżetowej sejmu przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu, jako szefowi tego resortu.** Na wniosek posła Woźnickiego (Wyzwolenie), którego poparła endecja, PPS, koło chłopskie i ukraińskie przeprowadzono cały szereg skreśleń z budżetowego funduszu administracyjnego bezpośrednio przez Marszałka.

Z funduszu reprezentacyjnego wynoszącego 236 tys. zł. skreślono 136 tys. złotych a z funduszu dyspozycyjnego skreślono 2 milj. zł. i ustalono jego wysokość na 6 milj. zł. Oprócz tego poczyniono cały szereg skreśleń w dziale „wyżywienia ludności" oraz w dziale „kosztów podróży przy przeniesieniach służbowych".

Następnie komisja budżetowa wybrała specjalną komisję złożoną z 6 osób do zbadania sprawy dostawy podkładów kolejowych, gdyż podczas ostatniej dyskusji nad budżetem ministerstwa komunikacji wykryto w tej dziedzinie wielkie nieprawidłowości. W ten sposób komisja zakończyła opracowywanie budżetu w drugiem czytaniu, a we wtorek rozpocznie trzecie czytanie, które potrwa tylko kilka dni. W dniu 28 b. m. budżet wejdzie na plenum sejmu.

Zabił cztery osoby

i podpalił dom.

AMSTERDAM, 18 stycznia.

Pewna kobieta, której mąż pozostaje w więzieniu, porzuciła dzieci i zamieszkała ze swym przyjacielem, niejakim Cykstrą.

W chwili, kiedy czterech żandarmów przyszło do jego mieszkania, aby aresztować matkę, która opuściła swe dzieci, Cykstra wystrzałami z rewolweru zabił wszystkich czterech żandarmów, poczem podpalił dom i uciekł.

Morderca i jego przyjaciółka zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu.

Kampanja antypolska w Berlinie

Prasa niemiecka puszcza w świat kłamliwe wiadomości o organizacji wojsk ukraińskich pod protektoratem Polski.

BERLIN, 18 stycznia.

Dla zatarcia wrażenia wywołanego przez rewelację „Review of Reviews", demaskujące cele niemieckich zbrojeń na lądzie i morzu, prasa niemiecka podjęła gwałtowną kampanję antypolską.

Dzienniki poddają zjadliwej krytyce cyfry budżetu ministerstwa spraw wojskowych, przytaczają wszystkie odpowiadające stanowisku niemieckiemu krytyczne dowodzenia mówców opozycyjnych komisji budżetowej sejmu.

Równocześnie nacjonalistyczny „Der Tag" występuje z bombastycznemi „rewelacjami" otrzymanemi z Bukaresztu na temat wizyty generała Le Ronda w Warszawie, mającej pozostawać w związku z pośpiesznemi przygotowaniami Polski do rozwiązania problemu ukraińskiego.

Z emigrantów ukraińskich tworzy się w Polsce kadry 6 dywizyj legjonów ukraińskich, których dowództwo obejmą generałowie Bezruczko, Salski i Osieda.

Łącznikiem między rządem polskim a ukraińcami jest b. premjer Lewicki, osobisty przyjaciel zamordowanego Petlury, który utrzymuje zażyłe stosunki z Marszałkiem Piłsudskim.

Lewickiego uważa się za odpowiedniego pretendenta na Ukrainie pod protektoratem Polski.

Obecnie Le Rond rokuje rzekomo jeszcze z Rumunją i Czechosłowacją w sprawie udziału tych państw w akcji.

Czy można wymyśleć coś bardziej fałszywego?

Rada ministrów

przyjęła projekt ratyfikacyjny paktu Kelloga.

Warszawa, 18 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Dnia 18 b. m. pod przewodnictwem prezesa rady ministrów, prof. Bartla odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem załatwiono szereg bieżących spraw, a m. in.: rada ministrów przyjęła projekt ustawy ratyfikacyjnej o przystąpieniu Polski do paktu Kelloga oraz projekt ustawy o podatku drogowym od pojazdów mechanicznych.

Bilans handlowy

znów się pogorszył.

Według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego w grudniu ub. r. przywieziono do Polski towarów za 238.395,000 zł. wywieziono zaś za 209,173.000 zł. Bierne saldo bilansu wynosi więc 29,222,000 zł. podczas gdy w listopadzie wyrażało się ono kwotą 5989,000 zł. Bilans handl. uległ więc pogorszeniu. Wywóz z Polski zmniejszył się o 45,940.000 zł., a przywóz zmniejszył się o 22,689,000 zł.

Polska nie zawrze jeszcze konwencji lotniczej z Niemcami.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Rząd polski otrzymał z Niemiec propozycję podjęcia wspólnej komunikacji lotniczej pasażerskiej na kilku linjach lotniczych, prowadzących z Niemiec na wschód. Przedewszystkiem chodzi Niemcom o linję Wrocław—Kraków—Lwów—Kijów—Odessa, dalej Wrocław—Warszawa—Moskwa—Tokio. Dowiadujemy się jednak, że propozycja niemiecka nie będzie obecnie urzeczywistniona, gdyż rząd polski uzależnia zawarcie konwencji lotniczej od zawarcia polsko-niemieckiego traktatu handlowego.

Miljon złotych na studjum metalurgiczne.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Jeden miljon zł., które ofiarował syndykat hut żelaznych, na ręce p. Prezydenta Rzplitej na cele związane z uprzemysłowieniem kraju, postanowił p. Prezydent przekazać na studjum metalurgiczne krakowskiej akademji górniczej.

Zastrzelenie profesora uniwersytetu,

który uprowadził żonę kupca

Bukareszt, 18 stycznia.

W pociągu pośpiesznym pomiędzy Galacem i Bukaresztem na stacji Targoviste rozegrał się krwawy dramat. Kupiec zbożowy Cussy, brat prefekta Galacu, dał trzy strzały rewolwerowe do prof. farmakologji na uniwersytecie bukareszteńskim Vintilescu i ciężko go zranił. Przeniesiono profesora z pociągu do szpitala w Targoviste w stanie beznadziejnym. Profesor Vintilescu utrzymywał bliższe stosunki z żoną kupca zbożowego a przed kilkoma dniami uprowadził ją. Cussa jechał z Galacu do Bukaresztu, sądząc, że tam znajdzie uwodziciela z żoną. Przypadek chciał, że w przedziale I-ej klasy pociągu pośpiesznego odnalazł swego rywala, który jednak jechał sam i zastrzelił go.

Sowiety organizują powstanie w Besarabji,

wykorzystując niezadowolenie ludności.

Ryga, 18 stycznia.

Z dobrze poinformowanych źródeł podaje „Siewodnia", że Komintern ujawnia wielką działalność w celu wywołania powstania w Besarabji. Kilku członków Kominternu wraz z przedstawicielami rewolucyjnej wojennej rady sowieckiej wyjechało do Odesy, gdzie znajduje się obecnie centrum besarabskiego ruchu komunistycznego. Przybyli również niektórzy członkowie rządu mołdawskiego.

W porozumieniu z komunistami besarabskimi postanowiono w najbliższym czasie zorganizować powstanie, wykorzystując niezadowolenie ludności z postępowania niższych urzędników.

W przyśpieszonem tempie drukują się podburzające odezwy komunistyczne wybrano już członków przyszłego rządu besarabskiego. Do Besarabji kierowane są większe transporty amunicji, które przewozi się przez granicę nocami.

Powstanie wyznaczono na początek lutego. W związku z tem na Ukrainie odbywają się przegrupowania pewnych jednostek wojskowych, szczególnie kawalerji.

Hoover przeciwko ulgom

dla państw europejskich.

Nowy Jork, 18 stycznia.
Polska Agencja Telegraficzna.

„New York Herald Tribune" donosi z Waszyngtonu, że zarówno prezydent Coolidge jak i prezydent elekt Hoover są stanowczymi przeciwnikami wszelkich ulg dla europejskich państw dłużniczych. Żaden z nich nie pozwoli na wciągnięcie Stanów Zjednoczonych do uczestnictwa w naradach nad odszkodowaniami. Przyjazd niedawny Parkera Gilberta do Stanów Zjednoczonych z tego punktu widzenia powinien być oceniony.

Hoover jest w tym względnie jeszcze mniej dostępny wszelkim namowom niż Coolidge. Zdaniem przytoczonego dziennika Hoover swego czasu uznał warunki spłat, przyznane państwom europejskim przez rząd waszyngtoński za zbyt łagodne.

Amanullah walczy o zdobycie z powrotem tronu

Londyn, 18 stycznia.

Donoszą z Karatchi, że Amanullach w obecnym miejscu swego pobytu Kandaharze przygotowuje się do zbrojnego wystąpienia przeciwko uzurpatorowi władzy królewskiej Bachi-Sakao, który przybrał sobie nazwę Habbibullah-Chan-Ghazi. Amanullah w Kandaharze panuje jak król, gdyż za nim stoją mieszkańcy tej wielkiej prowincji najbogatszej w Afganistanie. Abdykacja Inayat Ullaha obudziła w nim pragnienie powrotu do władzy królewskiej. Położenie Bachi-Sakao w Kabulu chwilowo jest pomyślne. Pobite wojska byłego rządu nie mogą dla niego być groźne. — Wkrótce jednak Bachi-Sakao będzie musiał stoczyć walkę ze szczepami okręgu Dżellalabadu, które zdobyły ważną miejscowość strategiczną Jagdalak. W obozie zbuntowanych szczepów panuje niezgoda i na tem między innemi opierają się nadzieje Amanullaha.

Londyn, 18 stycznia.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Agencja Reutera donosi z New Delhi że następca króla Amanullaha Inayatullah oraz jego otoczenie zostali ewakuowane z Kabulu przez samoloty angielskie na podstawie porozum. z nowym emirem Hadibullah. Inayatullah przybył do Peshowaru i udaje się w dalszą drogę do Kangaharu.

Kalkuta, 18 stycznia.

Kilku książąt afgańskich, którzy schronili się do Indji, zostało deportowanych do Birmanji, celem możliwie jaknajwiększego oddalenia ich od Afganistanu, w związku z powstaniem, ogarniającem cały ten kraj.

Aresztowanie komunistów w Poznaniu.

Poznań 18 stycznia.

Prasa donosi w dniu wczorajszym, że policja aresztowała wczoraj grupę agitatorów komunistycznych, przygotowujących na gruncie Poznania obchód tygodnia „trzech L", t. j. ku czci Liebknechta, Róży Luxenburg i Lenina.

Aresztowano 29 osób, z których 12 odesłano do więzienia śledczego.

Chiny redukują wielką armję.

Nankin, 18 stycznia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Według urzędowych doniesień, na konferencji, obradującej tu od 1-go stycznia, przyjęto program redukcji chińskiej armji do 715.000 ludzi. Armja będzie się składała z 65 dywizji, pozostających pod bezpośrednią kontrolą centralnego rządu. Program przewiduje stopniowe zmniejszenie sił zbrojnych do stanu, na którego utrzymanie wystarczyłyby fundusze, odpowiadające 48 proc. dochodów państwowych. Dla łatwiejszego wykonania wzmiankowanego programu Chiny będą podzielone na 6 okręgów. Konferencja uchwaliła również plan w sprawie zapewnienia bytu zwolnionym żołnierzom.

Lew rzucił się na pogromczynię

w czasie przedstawienia w cyrku

Wiedeń, 18 stycznia.

Na wczorajszym przedstawieniu w cyrku centralnym lew rzucił się na pogromczynię, panią Finger, której rozszarpał mięśnie ręki aż do kości. Nieszczęście wywołane było przez to, że na przedstawieniu wczorajszem do klatki wszedł nowy asystent, którego lew nie znał. Lew kilkakrotnie na przedstawieniu rzucał się na pogromczynię, zanim wreszcie ją napadł.

Trzęsienie ziemi w Venezuelli.

Londyn, 18 stycznia.

Donoszą z Carackas w Venezueli, że wczoraj rano o godz. 7 według czasu amerykańskiego nastąpiło tam bardzo silne trzęsienie ziemi. Wstrząsy trwały z przerwami około 10 minut. Mnóstwo domów runęło. Połączenia kolejowe i telegraficzne są przerwane. —

W miejscowości Cumana zginęło 25 ludzi. W miejscowości tej nie ma ani jednego domu całego. Główne trzęsienie wydarzyło się na północnem wybrzeżu morskiem. Rozmiary katastrofy nie są jeszcze znane.

Szwajcarja znosi wizy.

Bern, 18 stycznia.

Rada związkowa postanowiła znieść wizy paszportowe dla obywateli wszystkich państw uznanych przez Szwajcarję. Jednakże dla państw europejskich o tyle jedynie, o ile to samo prawo będzie wzajemnie przyznane obywatelom szwajcarskim.

Dobre prawa — złe obyczaje.

Interesujący jest program nowego rządu w Jugosławji... Król - dyktator tako rzecze swemu ludowi:

„Nieprawdą jest, jakoby koniecznością było przekształcić królestwo Serbów Horwatów i Słoweńców — w Wolną Federację! Nieprawdą jest również — jakoby centralizm był jedyną drogą do szczęścia moich ludów wiodącą!

Natomiast prawdą jest, — że najpilniejszą i najważniejszą potrzebą tego państwa jest dobra, sprawna a sprężysta administracja!

Źle się dotychczas w Jugosławji działo: a jak źle — świadczy znamienny fakt iż w jednym jedynym Ministerstwie 10 tysięcy aktów pod pyłem kurzu spoczywa, a nikt się tej pracy jąć nie chce...

Urzędnicy są skorumpowani, poczucia odpowiedzialności wyzbyci, wszelkich zdolności pozbawieni — nakazem partji politycznych na stanowiskach swych obsadzani!

Trzeba ilość ich zmniejszyć — a pozostałych lepiej opłacić!

Prawodawstwo Serbów, Horwatów i Słoweńców nie jest jednolite a przejrzyste: gdzieniegdzie obowiązują dawne prawa staro - serbskie, gdzieniegdzie — austrjackie, gdzieniegdzie jeszcze — madziarskie...

Trzeba prawodawstwo ujednostajnić, budżet i finanse państwa do równowagi doprowadzić, — a gdy się równocześnie podejmie intensywną pracę gospodarczą — koło naprawy rolnictwa, meljoracji wodnych, zwiększenia powierzchni uprawnej — gdy się przedsiębiorstwa państwowe skomercjalizuje, opieką celną przemysł otoczy, — wtenczas stan gospodarczy Jugosławji tak się znakomicie poprawi, dobrobyt obywateli tak wzrośnie — iż kwestje polityczne zejdą na plan całkiem drugi—staną się poprostu: bezprzedmiotowe..."

Tako rzecze król - dyktator, a nam słowianom północy wydaje się ta pieśń Południowa — z wersetu melodji — tak stara, tak znajoma, — jakgdyby w Jugosławji tylko... nasze echa grały!

— — — — — — — — — —

Warto się przecie raz gruntownie zastanowić — na czem istotnie polega ten, coraz to pod innym niebem w górę wystrzelający, „kryzys parlamentaryzmu" — który mimo odmiennych form, mimo odmiennych postaci dyktatorów — wszędzie jednakie skargi i jednakie recepty naprawy przynosi...

Ten refrain monotonny, ten refrain nieustanny brzmi następująco: „Administracja — zła: leniwa, niezdolna, nieposłuszna. „Ale zmienić jej nie można — póki parlament istnieje, lub conajmniej państwem włada...

„Gdy ministerja są odpowiedzialne wobec reprezentacji „ludu", gdy votum nieufności strąca ministrów z ich wysokich a wygodnych foteli — żaden charakter nie potrafi się oprzeć presji frakcji parlamentarnych przy obsadzaniu stanowisk administracyjnych..

„A urzędnicy świadomi mocy swych protektorów lekko sobie ważą polecenia i nakazy zwierzchności, lekko traktują swe obowiązki — rozprzężenie coraz rozszersze wśród nich kręgi zatacza!

„W tych warunkach nie może być mowy o żadnej hierarchji, o żadnej dyscyplinie — rząd zostaje wyzbyty wszelkiej władzy efektywnej nad swemi organami!

„I chcąc tę pełnię władzy z powrotem uzyskać — niema innej drogi, innego „skutecznych rad sposobu" — jak... likwidacja parlamentu!"

I tak oto w piętnastym roku po wybuchu wojny światowej — wracamy do starych tez absolutyzmu — tez Mikołaja i Wilhelma II.

„Król - dyktator" — to dopełniło już miary w kielichu!

I mimowoli myśl zdezorjentowana szuka jakiegoś błędu w rozumowaniu, — palce nerwowe gorączkowo przerzucają karty konstytucji europejskich — szukając tego artykułu, tego paragrafu prawa — który dezorganizuje całe nasze europejskie życie państwowe!

Ale — o dziwo — tego artykułu złowieszczego, tego paragrafu nieszczęsnego... niema wcale!

Niema przepisu w żadnej konstytucji, któryby ministrom nakazywał ślepe posłuszeństwo wobec frakcji parlamentarnych — tak samo jak niema też przepisu, któryby pozwalał tym frakcjom szantażować ministrów pogróżkami „votum nieufności..."

Takiego prawa niema, takiego przepisu także niema — ot tylko... zły obyczaj!

„Złe obyczaje panów posłów" — powiedział ongiś Marszałek Piłsudski i trafił istotnie w samo sedno rzeczy!

„Złe obyczaje" — które się chyłkiem a cichaczem do życia politycznego przekradły — ale później, rozgościwszy się na dobre w komnatach parlamentów — coraz to bardziej się rozpleniały, coraz bezczelniej, coraz bezwstydniej się ludziom w oczy śmiejąc — aż... ludzie się ulękli!

— — — — — — — — — — — — — — —

A że już mowa o złych i dobrych obyczajach politycznych, przenieśmy się na chwilę do tego kraju, gdzie obyczaj jest prawem (common law), gdzie parlament i paramentaryzm z obyczaju się zrodziły, — wróćmy do pierwowzoru: do Anglji!

Lloyd George, pisząc kiedyś o Mussolinim i faszyźmie, zaznaczył, iż Anglja — jeśli ją tylko stać na to — w każdej chwili gotowa przyjąć z otwartemi ramionami — Dyktatora!

Obyczaj angielskiej konstytucji stworzył urząd „Prime - Ministra"! I tenże obyczaj wyposażył ten wysoki urząd w tak wielkie pełnomocnictwa, dał mu tak szerokie ramy, iż — gdy zjawi się potężna indywidualność, wielka postać na miarę Cromwella, Pitta, Disraelego czy Gladstona — ta wielka osobowość automatycznie - obyczajowo otrzymuje całą pełnię dyktatorskiej władzy!

Ale gdy takiej wielkiej osobowości zbraknie — gdy w Prime - Ministrze swoim Anglicy wyczuwają tylko zdolnego i pracowitego urzędnika — wtenczas ramy obyczajowe angielskiej konstytucji się zwężają, a system „kolegjalnych narad" zastępuje — dyktatora!

Obyczaj parlamentaryzmu, czyli obyczaj przedkładania królowi listy ministrów z łona najliczniejszej partji, uzyskała arystokracja angielska w ciężkiej a uporczywej walce z dynastją Hannowerską...

I po dziś dzień jeszcze nie wolno królowi angielskiemu przestąpić progów Izby Gmin, — a goniec królewski musi długo a mocno kołatać do drzwi tej Izby, zanim „speaker" raczy przyjąć pismo odręczne króla...

Ale mimo tych symboli wielkiego władztwa parlamentu — mimo całej istotnej potęgi Izby Gmin — któryż z jej „wielce dostojnych" (right honorable) członków, któryż ze starych torysów i wigów, czy nowych labourzystów, ośmielił by się (a raczej — tak poniżył), by przedstawiać Ministrom Jego Królewskiej Mości... swoich protegowanych!

I tak oto — od blisko lat trzystu — istnieje w Anglji — mimo całego władztwa parlamentu i partji politycznych — pełnia władzy wykonawczej i niezawisłość w sprawowaniu tej władzy od wpływów ubocznych...

Ale na kontynencie, a szczególnie w tych krajach Południa i Wschodu Europy, gdzie zaledwie od lat kilku tę wolność i parlamentaryzm kopjować poczęto — gdzie do niedawna jeszcze sztylet i świst bata były jedynym argumentem politycznym — parlamentaryzm „już się przeżył" i trzeba, chcąc nie chcąc, wracać do sztyletów i bata!

Kryzys parlamentaryzmu?

Nie — tylko kryzys karykatur!

rn.

Rozmowa z Królem Aleksandrem

„Celem moim jest prawdziwa demokracja i prawdziwy parlamentaryzm".

W swem wydaniu z dnia 17 b. m. przynosi „Prager Presse" następujący niezmiernie interesujący wywiad znanego publicysty francuskiego J. Sauerweina z królem jugosłowiańskim, Aleksandrem.

Kiedy adjutant króla otworzył przedemną ciężkie drzwi dębowe, król Aleksander, siedzący przy stole w głębi swego gabinetu, szybko powstał i elastycznym krokiem podążył mi na spotkanie.

Prawie całą godzinę rozmawialiśmy otwarcie i z wzajemnem zaufaniem. Nigdy rozmowy tej nie zapomnę. Twarz króla, poważna i głębokie myśli zdradzająca, pięknie wyglądała na tle bizantyjskiej ikony, wiszącej nad bogato rzeźbioną biblioteką monarchy.

Bez jakichkolwiek gestów, bez frazesów, które mogłyby służyć do spotęgowania efektu, mówił ze mną król Aleksander o **konflikcie sumienia, w obliczu którego stanął ostatnio.** Ani jednym słowem nie usiłował król ukrywać rozmaitych szczegółów ostatnich wydarzeń, których stał się głównym bohaterem.

Czy wydarzenia te istotnie są czemś tak sensacyjnem w życiu tego młodego jeszcze monarchy, który za losy swego kraju był odpowiedzialny już od 25-go roku swego życia, który w trzech wojnach stał na czele swych armji, w wojnach, z których ostatnia łatwo w swych skutkach mogłaby się stać dla narodu jego katastrofalną? Czy jest coś niezwykłego w tem, że stanowczą odpowiedzialność za bieg wypadków politycznych bierze na siebie mąż, który potrafił wziąć na siebie odpowiedzialność na polach bitwy, gdzie chodziło kompletnie o „być czy nie być" jego ojczyzny?

Z wzniosłą powagą przypomina król Aleksander w krótkich słowach przebieg ostatnich wydarzeń, a mówi przytem tonem wodza, który, zdecydowawszy się przeprowadzić pewien plan akcji, jest świadom tego, **że nie ustąpi wcześniej, dopóki celu swego nie osiągnie.**

Jaka była przyczyna, jaki był charakter tego, co zbyt pochopnie nazwano dyktaturą, a co dokonane zostało w nocy z 5 na 6 stycznia r. b.?

Nie mogę tu przytaczać wszystkiego, co powiedział król w związku z tem zagadnieniem. Ale nie mogę powstrzymać się od powtórzenia pewnych słów monarchy, które w sposób niezmiernie dobitny scharakteryzowały obecną sytuację.

Stanąłem przed dylematem: albo poświęcę jedność i przyszłość królestwa, albo ujmę inicjatywę w swe ręce, t. j. wezmę w swe ręce władzę na tak długo, jak tego okoliczności będą wymagać. Nie namyślałem się długo..."

Przy tych słowach król umilkł, jakby chcąc myślami cofnąć się o kilka lat wstecz i uprzytomnić sobie raz jeszcze wszystkie udręki lat ostatnich i wielkie nadzieje na przyszłość.

— Dyktatura, dyktatura, — ciągnął monarcha dalej — słowo się łatwo znajdzie, ale trzeba umieć sprawiedliwie je zastosować. Czyż to nie jest dyktatura — a do tego najmniej usprawiedliwiona, — kiedy **przywódca partji, na domiar złego, nie mający żadnego programu, decyduje o wyznaczeniu tego, czy innego z pośród swych przyjaciół na kandydata w tym, czy innym okręgu, którego najelementarniejszych potrzeb absolutnie nie zna?** A kiedy przywódca ten mianuje funkcjonarjuszy z masy swych zwolenników, którzy nie mają innych kwalifikacji, lub wybitnych zalet, prócz tej, że pracują na rzecz polityka, który wyrabia im posady na szkodę całego kraju, — **czy to nie jest dyktatura?**

— To, co pragnę uczynić, jest bardzo proste. Jestem daleki od tego, by doprowadzić kraj na drogę autorytatuwnych rządów bez kontroli. **Chcę, aby kraj mój w przyszłości zaznał wszystkich dobrodziejstw sprawiedliwych ustaw wyborczych, prawdziwego parlamentaryzmu i prawdziwej demokracji.** Chcę, by był wolniejszy, by w sposób bardziej niezależny, niż dotychczas dawał wyraz swej woli. Chcąc dojść do tego celu, rozpoczynamy okres wytężonej pracy. Musimy stworzyć zdecentralizowany i liberalny system rządzenia, który zdolny byłby równocześnie do czuwania nad terytorjalną i duchową jednością Jugosławji.

— **Gabinet, powołany przezemnie do życia, składa się wyłącznie z ludzi uczciwych i zdolnych. Na czele gabinetu tego stoi generał z tego względu, że zachodziła konieczność oddania reprezentacji autorytetu królewskiego osobie, stojącej ponad partjami politycznemi.** U nas, dzięki Bogu, armja polityką się nie zajmuje. Nie dopuściłem do tego, tak samo, jak nie pozwoliłem na to, by politycy mieszali się w sprawy wojskowe.

— Niezależnie od tego w jakim kierunku potoczą się dalsze wypadki, niezależnie więc od tego, czy akcja moja spotka się z powodzeniem, czy też skończy się fiaskiem — w grze jest przedewszystkiem moja osoba. Ale — kończy król z uśmiechem na ustach, — niepowodzenie jest niemożliwe, kiedy ma się za sobą cały naród".

Z cechującym go liberalizmem zaproponował mi następnie król Aleksander, bym się przekonał, jakie nastroje panują w poszczególnych prowincjach i bym w tym celu porozumiał się bezpośrednio z politykami, reprezentującymi opinję tych prowincji słowiańskich, w których jakoby panować ma niezadowolenie z powodu ostatnich wydarzeń.

— Być może, że są wśród polityków tacy, którzy zbyt zadowoleni nie są z obecnego stanu rzeczy. To jednak nie oznacza, by niezadowolona być miała ludność Białogrodu.

Przyjechałem do stolicy jugosłowiańskiej w nocy przed prawosławnym Nowym Rokiem i mogę powiedzieć, że rzadko miałem sposobność widzieć miasto tak radosne i wesołe.

J. Sauerwein.

Jesteśmy bardzo biedni!

Cały majątek m. Łodzi wynosi zaledwie 86 miljonów złotych.

Na wybrukowanie ulic potrzeba aż 175 miljonów złotych

Rozmowa naszego współpracownika z wiceprezydentem dr. Wielińskim.

W komisjach rady miejskiej rozpatruje się obecnie preliminarz budżetowy miasta na rok 1929—30. Preliminarz ten jest całokształtem prac i zamierzeń magistratu w roku bieżącym. Z okazji tej zwróciliśmy się do sternika miejskiej polityki finansowej wiceprez dr. Wielińskiego, który udzielił nam szeregu nader interesujących informacji na temat planów i poczynań zarządu miejskiego.

Nowy budżet miejski.

— Objąwszy rok temu zarząd gospodarki komunalnej Łodzi — mówi p. dr. Wielinski — zastaliśmy ją pod wieloma względami w stanie opłakanym. Energicznie jednak zabraliśmy się do pracy, chociaż coraz bardziej rosła nasza troska, skąd zdobyć środki finansowe, aby sprostać

najbardziej pilnym, najbardziej palącym zadaniom.

Ta troska towarzyszy nam obecnie, gdy zbliżamy się do nowego roku administracyjnego. Znajdujący się w opracowaniu komisji finansowo-budżetowej, preliminarz budżetowy na rok 1929—30 przewiduje w wpływach złotych 31.200.000 w wydatkach zł. 28.500.000. Wpływy nie są więc o wiele większe niż wydatki — zmuszeni byliśmy tedy zredukować znacznie szereg pozycji wydatkowych, by móc zadośćuczynić nowym, nieodzownym obowiązkom miasta.

Wyczerpanie źródeł podatkowych

Chodzi o to, iż państwo zrzuca wciąż nowe ciężary na barki gmin miejskich (o czem pisała przed kilkunastu dniami „Republika"), nakłada na nie nowe obowiązki, pociągające za sobą wydatki sięgające setek tysięcy złotych.

Z drugiej zaś strony ustawa z dnia 11 sierpnia 1923 roku

odebrała gminom prawo samowolnego wyznaczania podatków

określając bardzo dokładnie z jakich źródeł miasto ma prawo je czerpać.

W praktyce wytwarzają się tego rodzaju warunki, że miasto, zmuszone np. do przejęcia biura adresowego, będzie musiało dopłacić doń, w przyszłym roku administracyjnym około 300 tysięcy złotych, nie posiadając żadnej możności pokrycia tego wydatku.

— Czyżby wszelkie źródła zostały wyczerpane? — pytamy.

— Tak. Nasze wydatki zwykłe są bardzo ważne, a do tego dochodzą przecież konieczne wydatki na najniezbędniejsze inwestycje. Wydatki oddziałów budownictwa i brukarskiego rosną z roku na rok i niema już żadnej nadziei, by poważniejsze inwestycje w tej dziedzinie można było pokryć z wpływów zwyczajnych miasta.

Trzeba się będzie uciec do wpływów nadzwyczajnych, do pożyczek.

Roboty inwestycyjne w Łodzi.

Trzeba rozumieć — mówi dr. Wieliński — że niezbędne dla Łodzi roboty inwestycyjne mają kolosalny zakres. Wykonane dotychczas prace kanalizacyjne, pochłonęły około 21 miljonów złotych, nie dając narazie żadnych dochodów, a dochodzi do tego spłata procentów, gdyż kanalizację buduje się przeważnie z pożyczek. Długość wykopanych kanałów wynosi obecnie już 42 klm., z czego w ostatnim roku wykonano około 17 miljonów.

Jeśli w nadchodzącym roku administracyjnym będziemy mieli dostateczne środki finansowe, oddamy do użytku pierwszą serję kanałów w 1932 roku.

— Teraz kolonja robotnicza na Polesiu Konstantynowskim. Zwróciliśmy najbaczniejszą uwagę na podjęcie planową kontynuację budowy kolonji.

Wykończenie pierwszego bloku domów (20 trzypiętrowych kamienic) jest sprawą najbliższych miesięcy.

— A realizacja całego planu?

— To nastąpić może w całej rozciągłości w ciągu 3 lat. W opracowanym obecnie preliminarzu przeznaczyliśmy na cel budowy 4 i pół miljona złotych.

— Wreszcie — bolączka Łodzi — bruki. Stwierdzam, że ulice Łodzi znajdują się w katastrofalnym stanie. W początkach 1928 roku Łódź liczyła około 180 klm. niezabrukowanych ulic. Wybrukowaliśmy z tego w tymże roku 28 klm. za sumę 3 miljonów złotych.

Aby jednak doprowadzić wszystkie ulice do porządku, potrzebne są olbrzymie sumy. Oddział brukarski obliczył, że przy

rozłożeniu tych robót na 10 lat, pochłonęłyby one około 175 miljonów złotych,

a więc przeszło 17 milj. złotych rocznie. Na to nas nie stać — musimy więc być cierpliwi.

Oświata i zdrowotność.

— A jak się przedstawiają sprawy oświatowe i zdrowotne?

— Otóż sprawa budowy szkół przyczynia miastu wiele kłopotów. W najbliższym roku szkolnym ilość dzieci w wieku szkolnym wzrośnie o 40 proc. — i otó wyłania się sprawa dostatecznej ilości gmachów szkolnych. Miasto jest zmuszone budować nowe gmachy. Ale potrzeby w tym kierunku są olbrzymie. Należałoby w ciągu 10 lat budować co rok trzy gmachy szkolne, co w sumie kosztowałoby

około 20 miljonów złotych.

— A jeśli chodzi o sprawę szpitalnictwa w Łodzi — przedstawia się ona znacznie gorziej niż w jakiemkolwiek innem mieście. Dość przytoczyć, że w Krakowie np. przypada 1 łóżko szpitalne na 111 osób, w Warszawie — na 177 osób a w Łodzi, gdzie panują tak straszne stosunki mieszkaniowe i gdzie niema jeszcze kanalizacji

1 łóżko przypada na 374 osoby.

Budowa powszechnego szpitala na 2000 łóżek jest więc koniecznością, a kosztowałoby to, według obliczeń wydziału zdrowotności około 30 miljonów złotych.

Sytuacja finansowa miasta.

— Jak widać, sytuacja finansowa Łodzi bynajmniej nie przedstawia się różowo.

— Musimy prowadzić politykę bardzo przewidującą i oszczędną, aby rozwiązać tyle nastręczających się zagadnień i nie osiąść na mieliźnie. Tembardziej, że miasto nasze jest gminą ubogą, że

cały majątek Łodzi w nieruchomościach domach, akcjach i t. p. wynosi zaledwie 86.675.000 zł.

Nie posiadamy też ani jednego przedsiębiorstwa, któreby przynosiło poważne dochody, jak to jest w innych miastach.

Zmuszeni więc jesteśmy starać się o środki finansowe ze źródeł pożyczkowych, przyczem będziemy oczywiście dążyli do takiego rozplanowania prac inwestycyjnych, aby ciężary, spadające z tego tytułu na miasto, nie były w żadnym roku nadmierne.

— Jesteśmy, mimo wszelkich trudności, dobrej myśli. Wytężymy też wszystkie siły, aby przeprowadzić i zrealizować wszystko, co leży w granicach możliwości. Myślę, że nam się to uda.

Na tem zakończyliśmy naszą interesującą rozmowę. S.

Co usłyszymy przez radjo.

SOBOTA, 19-go STYCZNIA.

11.56—12.10 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10—13.00 — Koncert z płyt gramofonowych dla wsi. 13.15—14.50 — Przerwa. 14.50—15.10 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.35—15.50 — Komunikat samorządowy. 15.50—16.45 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.00—17.25 Odczyt p. t. „Oświata i wychowanie" (Nowe czasopismo Min W. R. i O. P.) wygł. naczelnik Bolesław Kielski. 17.25—17.50 — „Z przeżyć i dziejów narodu" — wygł. prof. Henryk Mościcki. 17.55—18.50 — Audycja dla dzieci i młodzieży p. t. „Wesele Małgorzatki". J. Porazińskiej z ilustracją muzyczna władysława Macury. 18.50—19.10 — Rozmaitości — wygłosi p. Władysław Walter. 19.10—19.35 — „Redjotechnika" — wygł. dr. Marjan Stępowski. 19.35—19.55 — Aktualja — wygł. p. Jerzy Żłobiński. 19.56—20.00 — Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 20.30—22.00 — Koncert wieczorny. W przerwie komunikat Teatrów Miejskich. 22.00—22.05 — Komunikat meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT). 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza". Orkiestra „Oaza-Band" pod kier. W. Roszkowskiego.

Komunikat.

Niniejszem podajemy do wiadomości, iż odwołujemy ogłoszony w dn. 4. grudnia 1928 r. w "Republice" i "Głosie Polskim" komunikat w sprawie dyr. T. Rydera, wszelkie nieporozumienia likwidujemy i nadal z dyr. T. Ryderem współpracować będziemy.

Zarząd

Związku Zaw. Muz. Rzeczp. Polsk. Oddział w Łodzi, Piotrkowska Nr. 79.

Łódź, dn. 18/I-29 r.

ZEBRANIE B. UCZENIC PENSJI Ś. P. JEZIERSKIEJ.

Ogólne zebranie byłych uczenic i nauczycielstwa pensji ś. p. Julji Jezierskiej, odbędzie się dnia 20 stycznia o godzinie 16 w lokalu Szkoły Pracy, Piotrkowska 115.

KRONIKA

Styczeń
19
SOBOTA

Dziś: Henryka
Jutro: Fabjana

—:—

Wschód słońca o g. 7.34
Zachód słońca o g. 3.59
Wschód ks. o g. 11.03
Zachód ks. o g. 0.43
Długość dnia: 9.32.
Przybyło dnia: 0.44.

Brrr... zimno!..

Tegoroczna zima jest piękna i... zmienna.

Już od kilkunastu lat zima w Polsce, nie była tak piękna jak tego roku, a jednocześnie tak zmienna.

W ciągu niecałych czterech tygodni, przechodziliśmy już **kilka okresów zasadniczych wahań temperatury i ciśnienia.**

Po temperaturze, wynoszącej 15 do 19 stopni mrozu, przyszła już kilkakrotnie, zawsze w ciągu jednego dnia odwilż, przy której termometr podniósł się powyżej zera.

Tak samo wahania barometryczne, to jest zmiany ciśnienia atmosferycznego mają w ciągu zimy obecnej niebywale szeroką skalę, gdyż w ciągu jednej doby barometr już parokrotnie podnosił się i opadał z 770-ciu mm ciśnienia do 790-ciu lub naodwrót. Są to różnice ciśnienia atmosferyczne, zwykle obserwowane tylko w lecie i to raczej w górach.

Drugą cechą charakerystyczną obecnej zimy jest to, że nawet wymienione **zmiany w ciśnieniu atmosferycznem** i w temperaturze przebiegają przeważnie przy jasnem niebie i słonecznej pogodzie.

Mieliśmy dotąd zaledwie **kilka dni chmurnych**, podczas których przy najniższym stanie barometru, któryby w lecie towarzyszył gwałtownej burzy i przy którym także w zimie powinna panować zawierucha — padał tylko gęsty śnieg w cichem powietrzu.

Wszystko to razem składa się na wyjątkowy urok zimy tegorocznej, pomimo dość silnych mrozów.

Jeżeli zaś zestawimy to z faktem, że równocześnie w całej Europie tegoroczna zima **ma przebieg wyjątkowo gwałtowny**, że ostrym mrozom nawet w południowych krajach towarzyszą wielkie burze, groźne zaburzenia atmosferyczne o charakterze katastrofalnym to dojdziemy do przekonania, że zarówno lato zeszłoroczne, jak zimę obecną przeżywamy w Polsce poprostu pod znakiem uprzywilejowania.

Wczoraj temperatura znowu wahała się znacznie. Przed południem nastąpiło znaczne ocieplenie, podczas gdy popołudniu znów mróz począł się srożyć.

O godzinie 8 rano temperatura wynosiła — 7 stopni C., o 12-ej w południe — 5 C.

Po południu zaczęła ona zniżkować i o godzinie 7-ej wieczorem stanęła na poziomie 11 stopni poniżej zera.

W innych miastach temperatura znacznie się wczoraj obniżyła. Dla porównania w nawiasach podajemy też temperaturę onegdajszą, obok dzisiejszej w minusach: Warszawa 13, (5), Kraków 13 (4) Białystok 13 (6), Lwów 10 (9), Pińsk 10 (9), Poznań 10 (9), Gdynia 16 (9), Zakopane 17 (12), Morskie Oko 20 (12), Hala Gąsienicowa 19 (12), Lublin 11 (8).

Jest to jak widać bardzo znaczna zniżka temperatury. Na dziś PIM przepowiada dalsze ochłodzenie. (a).

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 309), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (b)

Kto będzie dyrektorem izby przem.-handlowej?

Liczne narady i konferencje przedstawicieli przemysłu i handlu nie dały żadnego rezultatu.

—:o:—

Oświadczenie radców wielkiego przemysłu włókienniczego.

P. Robert Geyer, w imieniu radców wielkiego przemysłu, złożył w dniu wczorajszym na ręce pana wojewody, następujące oświadczenie, ilustrujące niezwykle skomplikowaną sytuację, jaka się wytworzyła w sprawie wyboru dyrektora izby przemysłowo - handlowej.

Oświadczenie to zostanie przesłane p. ministrowi przemysłu i handlu.

Grono radców, wybranych do izby przemysłowo - handlowej w Łodzi z I kategorji grupy przemysłowej, ze związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem oraz ze związku przemysłowców metalowych, poleciło mi złożyć panu ministrowi następujące oświadczenie:

1) Zgodziwszy się na usilne nalegania przedstawicieli kupiectwa na utworzenie komisji organizacyjnej i podjęcie w jej gronie dyskusji na temat przedmiotów, stanowiących atrybucje przyszłego prezydjum izby, przedstawiciele wielkiego przemysłu zostali zawiadomieni, że

SPRAWA OBSADZENIA STANOWISKA DYREKTORA IZBY, JAKO JUŻ PRZESĄDZONA, NIE MOŻE BYĆ DYSKUTOWANA;

2) Wobec tego zgłoszone przez przedstawicieli przemysłu kandydatury, najprzód p. Romockiego, później p. Darowskiego, nie były wogóle dyskutowane, lecz odrzucone przez przedstawicieli handlu, przy neutralnem stanowisku przedstawiciela średniego przemysłu, ze względu na przesądzenie tej sprawy, lubo dokonane bez zasięgnięcia opinji i zgody delegacji wielkiego przemysłu;

3) Zatem delegacja przemysłu wielkiego uznać się musiała za niedopuszczoną do głosu w tej sprawie i pozbawioną prawa i możności czynienia ze swej strony jakichkolwiek propozycji, gdyż jej rola ograniczona została do przyjęcia propozycji delegacji handlu, jako faktu dokonanego, zakomunikowanego jej w formie ultymatywnej;

4) Nie mogąc zgodzić się z tem, że sprawa tej wagi i doniosłości wyjęta zostaje z pod obrad kolegjalnych, jak również i z tem, że mandat dyrektora ma być przesądzony bez rozważenia wszelkich możliwości, delegaci wielkiego przemysłu do izby uważać muszą ten sposób postępowania delegatów handlu za akt próby sił, wykluczający wszelką możność harmonijnej współpracy;

5) Nie podejmując zatem merytorycznej oceny kandydata handlu, p. Bajera, delegaci przemysłu uznają kandydaturę tę za nienadającą się dla nich do przyjęcia dla samego faktu, iż

USIŁOWANO IM JĄ NARZUCIĆ;

6) Propozycja uzgodnienia stanowisk przez powołanie p. Darowskiego na dyrektora izby, zaś p. Bajera na jedynego wicedyrektora, przyjęta warunkowo przez przedstawicieli handlu, upadła jednak

NASKUTEK ODRZUCENIA JEJ PRZEZ P. BAJERA;

7) Dla stworzenia możności porozumienia delegaci przemysłu oświadczyli gotowość cofnięcia zgłoszonej przez siebie kandydatury p. Darowskiego i podjęcia dyskusji nad ewentualnemi innemi, wspólnemi kandydaturami, na to jednakże delegaci handlu zgody swej z całą stanowczością odmówili, wobec czego

P. DAROWSKI POZOSTAJE NADAL JEDYNYM KANDYDATEM WIELKIEGO PRZEMYSŁU;

8) Ponieważ w tych warunkach przedstawienie uzgodnionej kandydatury, jak tego zażądał pan Minister, jest z powodu niewzruszonego stanowiska przedstawicieli handlu całkowicie niemożliwe, delegaci wielkiego przemysłu, dopatrując się, w tem usiłowaniu narzucenia woli jednej stronie przez drugą, złej zapowiedzi przyszłej współpracy, obawialiby się przyjęcia współodpowiedzialności za kierownictwo Izby.

ROB. GEYER.

Stanowisko kupiectwa.

Dziś w godzinach przedpołudniowych odwiedzą p. wojewodę przedstawiciele bloku kupieckiego w osobach pp. prezesa Z. Fiedlera i dr. J. Sachsa.

Delegaci kupiectwa złożą p. wojewodzie ustne oświadczenie, uzasadniające stanowisko kupiectwa, wysuwającego kandydaturę p. inż. Bajera na dyrektora izby.

***

Krajowy związek przemysłu włókienniczego podobne oświadczenie złoży w ciągu najbliższych dni.

W salonie „M-me Pompadour"

zastano małe, ale dobrane towarzystwo.

Z Warszawy donoszą:

Od dłuższego czasu w jednej z gazet warszawskich ukazywało się stereotypowe:

> **Panna do towarzystwa o miłej powierzchowności poszukiwana. Oferty kierować do administracji sub „Towarzystwo".**

Podejrzanym anonsem zainteresowała się kierowniczka policji

sanitarno - obyczajowej,

aspirant pani Paleolog. Zredagowawszy ofertę, odniosła do biura dziennika i, po upływie dwu dni otrzymała polecenie stawienia się na ulicę

Chmielną 32

do mieszkania Franciszki Ichnowskiej.

Teraz sprawa była już jasna. Chodziło o handel żywym towarem, gdyż Ichnowska, inaczej „Madame Pompadour", jest znaną z kilku procesów o stręczenie do nierządu.

Pani Paleolog wybrała

najprzystojniejszą

ze swych współpracownic i, wtajemniczywszy w plan kampanji, skierowała ją pod wskazany adres.

Młoda wywiadowczyni świetnie wywiązała się z roli panny poszukującej posady. Nie angażując się stwierdziła, że w czteropokojowym lokalu Ichnowskiej odbywają się

„wieczorki artystyczne",

licznie odwiedzane przez najwykwintniejsze towarzystwo stolicy.

„Panny do towarzystwa" przechodziły przez komisję rzeczoznawców, do której należeli: Ichnowska, jej kochanek Jan M. (właściciel sklepu z obuwiem) oraz pewien adwokat.

Do spelunki bywały wciągane

nieletnie dziewczęta,

przyczem Ichnowska pobierała 300 złotych za jednorazowe spotkanie.

Między innemi faktami wyszedł na jaw tragikomiczny szczegół. Stwierdzono, iż do kółka wielbicieli podlotków należy p. Stanisław R., z zawodu prawnik,

opiekun sądu dla nieletnich!

Wobec ujawnienia tego wszystkiego policja wkroczyła wczoraj do salonów „Madame Pompadour". Lokal opieczętowano. Megiera powędrowała do aresztu.

Jeszcze 3 lata

trwać będzie kadencja obecnego zarządu kasy chorych.

Jak się dowiadujemy, dyrektor okręgowego urzędu ubezpieczeń p. Siwik po dokonaniu lustracji łódzkiej kasy chorych, w dniu wczorajszym powrócił do Warszawy.

Na temat wyborów do rady kasy nie przeprowadził on, mimo oczekiwania wszystkich, żadnych rozmów ani konferencji. Wyjeżdżając oświadczył jedynie, iż w ciągu bieżącego miesiąca główny urząd ubezpieczeń nadeśle do zarządu łódzkiej kasy pismo, dokładnie wyjaśniające sprawę wyborów.

Wobec takiego stanowiska, ponownie stała się aktualną kwestja przedłużenia kadencji obecnej rady na dalszy okres trzyletni, tembardziej, iż lustracja kasy, wykazała nienaganną jej gospodarkę.

Jak nas informują osoby miarodajne koncepcja ta jest bardzo poważna. (i).

Następny program w „Casinie“.

—o—

Powrót z niewoli.

Tak nazwany został najnowszy szlagierowy film „Ufy“. Jest to film nastrojów. Tęsknota za ojczyzną i za ukochaną kobietą są jego motywami zasadniczemi. Grają w tym filmie: Dita Parlo Lars Harson i Gustaw Fröhlich, stwarzając potężne kreacje, sięgające najwyższych szczebli artyzmu. Reżyseruje Joe May, słynny twórca szeregu filmów monumentalnych, który wszakże obecnie przerzucił się na film kameralny, jako dający o wiele większe możliwości odtworzenia przeżyć duszy ludzkiej i wydobycia całej siły ekspresji dramatycznej. Film ten został wykonany pod kierunkiem Eryka Pommira, który z Ameryki przywiózł zasób wiedzy fachowej, czyniącej każdy jego film absolutnie niezawodną atrakcją artystyczną.

Rowiak „aresztował“ Wilskiego

A teraz sąd kazał aresztować Rowiaka.

Właściciel domu Władysław Rowiak za wszelką cenę chciał się pozbyć swego lokatora Wilskiego. Próbował już wszelkich środków, lecz wszystkie zawiodły. Początkowo więc przy pomocy trików dyplomatycznych starał się skłonić Wilskiego, by się wyprowadził, później skierował sprawę na tory sądowe zaś począł stosować względem niego represje.

Wilski był jednak uparty i zdołał przetrwać całą kampanję właściciela domu, który był zupełnie bezsilny, gdyż nie mógł uzyskać wyroku eksmisyjnego.

Pewnego dnia Rowiak dowiedział się że Wilski zamierza sprowadzić do siebie na stałe swą siostrę. Oburzony kamienicznik oświadczył mu kategorycznie, że nie życzy sobie, by jeszcze zwiększał... swą rodzinę.

— „Wolnoć Tomku w swoim domku“ — odparł mu Wilski — mam prawo sprowadzić do siebie, kogo chcę. Proszę się nie wtrącać do moich spraw osobistych.

— Czekaj pan, już ja się z panem porachuję — krzyknął Rowiak, planując niezwykłą zemstę.

Tegoż dnia wieczorem Rowiak zamknął Wilskiego w jego mieszkaniu, zabrał klucz i oddalił się. Uwięziony lokator wszczął alarm, wzywając pomocy sąsiadów.

Po upływie pewnego czasu Wilskiego uwolniono.

Zwrócił się on natychmiast do policji, oskarżając właściciela domu o pozbawienie wolności. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia **Rowiak został pociągnięty do odpowiedzialności karnej i wczoraj znalazł się przed sądem.**

Na sprawie właściciel domu nie przyznał się do winy i twierdził, że Wilski zupełnie bezpodstawnie go oskarżył.

Świadkowie natomiast zeznawali zgodnie z aktem oskarżenia, podając okoliczności, w jakich Wilski został uwięziony.

Sąd po wysłuchaniu prokuratora i obrony **skazał Rowiaka na 2 miesiące więzienia, wyznaczając kaucję w wysokości 3000 złotych.**

Rowiak nie mógł złożyć tej sumy, więc natychmiast po sprawie został aresztowany i osadzony w więzieniu.

das.

Na zjazd lokatorów

wyjeżdżają do Pragi przedstawiciele Łodzi

W dniach 15, 16 i 17 marca odbędzie się w Pradze międzynarodowy zjazd związków lokatorskich, którego sekretarjat mieści się we Wiedniu.

Wczoraj do Łodzi nadeszły karty uczestnictwa w zjeździe, na który wyjeżdżają z ramienia stowarzyszenia „Lokator“ pp. dr. Mierzyński, Jan Haneman, D. Konarski, J. Endrych.

Na zjeździe, który odbędzie się przy udziale delegatów wszystkich państw europejskich omawiana będzie między innemi sprawa pomocy międzynarodowej przy budowie domów robotniczych, poczem nastąpi zwiedzenie kolonji 1300 domów robotniczych.

b.

A. Słonimski o „Murzynie“.

Goethe na egzaminie.—Co chciał powiedzieć Słonimski. — Nie o żydach, lecz o snobach.—Satyra to nie referat

Warszawa w styczniu.

„Murzyna warszawskiego“ grają w Warszawie w Teatrze Małym bez przerwy. Grali już przeszło pięćdziesiąt razy, a teatr wyprzedany na każdem przedstawieniu kompletnie.

Grają w Łodzi. W ubiegłą sobotę była premjera w Krakowie.

W Wilnie odbywają się próby. Hetmańskiego gra Jaracz.

Prawo przekładu na język czeski dla teatru „na Winokradach“ w Pradze już nabyte.

Dr. Guttry tłomaczy „Murzyna warszawskiego“ na język niemiecki dla teatrów niemieckich i wiedeńskich.

Andrzej Marek przygotowuje „Murzyna“ dla żydowskiego teatru Schwartza w New-Yorku.

Niema o czem gadać: — sukces jakiego sztuka autora polskiego dawno już nie oglądała.

∴

Prasa polska już się uspokoiła. Nie szuka już **„czego chciał Słonimski? — co chciał powiedzieć?“ — „gdzie sam jest w tej komedji?“**

Ale prasa żydowska szuka dalej. Dyskusja nie ustaje. I to dyskusja gorąca. Przetrząsa się „Murzyna“ i Słonimskiego na wszystkie strony, obmacuje na wszystkie boki i dochodzi się do jaknajsprzeczniejszych wyników.

Zależnie od nastawienia politycznego — wydają dzienniki ostateczne i bezapelacyjne orzeczenia o tendencjach autora.

Bronią swych też zajadle i z jednakową pewnością siebie obstają przy opinji, głoszącej, że Słonimski rozprawił się z asymilacją jak i przy tej, która stwierdza, że napisał wogóle paszkwil antyżydowski.

W zestawieniu z opinją jednego z krytyków polskich, który określił „Murzyna“ niemal jako hymn na cześć psyche żydowskiej — cała dyskusja wygląda jak... zaraz —

∴

...przypomina mi się opowiadanie o pewnym studencie literatury na uniwersytecie w Heidelbergu.

W najwyższem napięciu nerwowem położył się spać, wiedząc, że **nazajutrz ma zdawać egzamin.** Znakomite capacitates wypytywać go będą **o ideologię Goethego.** Każą mu nicować każde słowo, każdy wiersz arcydzieł i pytać będą **jaką myśl mieściły w sobie słowa mistrza.**

Spał źle i przyśnił mu się sam Goethe. Pytał litościwie zmartwiałego ze strachu studenta o powód zgryzoty, a dowiedziawszy się, o co chodzi — rzekł krótko:

— **„Pójdę zdawać za kolegę. Łączy mnie dość dawna zażyłość z niejakim Mefisto, który ma pewne powody, ażeby być mi powolnym. Zafunduje mi postać kolegi, pójdę przed profesory i... zdam oczywiście, bo przecież — chyba pamiętam jeszcze com wtedy chciał powiedzieć, kiedym pisał“.**

Poszedł, student czekał w knajpie przy piwie, pewien swego.

Po dwóch godzinach mistrz Goethe wrócił z egzaminu. Smutny był i rzekł tylko: —

— **Ściąłem się — powiedział, że kretyn jestem, że o Goethem pojęcia nie mam. Radził wziąć się do szewctwa“...**

∴

Toute proportion gardee — myślę, że coś tak tam jest i z tym „Murzynem warszawskim“.

Poszedłem więc do Słonimskiego.

Poco?

A no, pewnie chciałem, żeby tak za sto lat i moje nazwisko wymienili w podręczniku („Literatura polska wieku XX w zarysie“ — stron 23 — wydawnictwo M. Arcta), wspominając tę dzisiejszą rozmówkę i dając jej piękną nazwę „przyczynek“.

Trzeba dbać o przyjemność dla własnych wnuków... — „w dzisz dziadzię wydrukowali...“

∴

— **Nie pisałem w „Murzynie warszawskim“** — powiada Słonimski — **ani o słoniźmie, ani o asymilacji.**

Napisałem satyrę na **snobów.** Mój Hertmański — to nie przedstawiciel asymilacji — to poprostu **śmieszna figura.** Snob. On przecież tego Mickiewicza, o którym mówi, nie zna, nie czytał. **Napisałem satyrę na snobizm, na załganie się.**

— Dużo się u nas mówi i pisze o snobiźmie, ale w literaturze jeszcze snobizmu nie przedstawiono. Mówimy o snobiźmie tak trochę, na kredyt. Nie wiemy właściwie, co to jest i jak to w całej okazałości wygląda. Snobizm chciałem pokazać — i wyśmiać — to jest temat „Murzyna“.

— Oczywiście, że można pokazać jak się snobuje mieszczanin, udając szlachcica. Ale to nieaktualne i... już wyzyskane — dość dawno zresztą. Snobizm przeszedł teraz na inną płaszczyznę“ — ze snobizmu społecznego, jeżeli go tak nazwę, na snobizm artystyczny, literacki. To nawet zabawniejsze.

— **Ale żydzi mają do pana pretensje, że pan ich wziął za materjał...**

— „Pani Dulska“ była satyrą na mieszczaństwo polskie — **Ja pisałem satyrę na mieszczaństwo żydowskie, bo to środowisko dobrze znam, bo się w niem orjentuję.**

Żydzi mi zarzucają, że — prócz Perlmana — dałem same żydowskie typy ujemne. Że nie pokazałem młodego pokolenia. Dodatniego, myślącego. Uświadomionego politycznie i społecznie.

Dobrze. Wiem, że takie istnieje. Ale czy w satyrze jest miejsce na typy dodatnie? Przecież z równem powodzeniem możnaby mi zarzucić dlaczego w mojej „Wieży Babel“ nie pokazałem żydowskiego księgarza!...

— **Nie mam wcale pretensji do załatwienia kwestji żydowskiej! Mogę sobie do satyry wybrać typy takie, jakie chcę** — wybrałem więc figury snobów najzabawniejszych.

— **Są jednak w prasie żydowskiej i głosy broniące pana...**

— A tak! Bronią mnie. I mówią, że napisałem satyrę na asymilatorów, a więc niby jakoś tak sympatyzuję z żydami - nacjonalistami.

— **Tu jest dopiero błąd!**

We wszystkiem, com dotąd napisał, w każdem słowie **jestem antynacjonalistą.** Mam zgóry do wszystkich zagadnień stosunek **anacjonalistyczny. Jestem wrogiem nacjonalizmu żydowskiego, tak samo jak każdego innego.** I w tę najsłabszą stronę uderzam w mojej sztuce.

Moi „obrońcy“ nie orjentują się, że ujmuję wszystkie zagadnienia z ogólnoludzkiego punktu widzenia. **Zwalczam szowinizm, zwalczam nacjonalizm przedewszystkiem.**

W „Murzynie warszawskim“ zwalczam go — ośmieszając.

Dziekuję i żegnam.

— the best —

GŁOS MA P. ŁAWNIK PROF. SMOLIK.

„Gniazdko" w parku Sienkiewicza

nie było i nie jest ściśle instytucją miejską.

J. Dienstl-Dąbrowa nie znosi krytyki swej działalności.

Odpowiedź p. ławnika Smolika dyrektorowi miejskiej galerji sztuki p. Dienstl Dąbrowie.

Ponieważ dyskusję publiczną w sprawie tak ważnej jak sprawa dotycząca dziedziny sztuki, uważałem zawsze i uważam za bardzo potrzebną i pożyteczną przeto pozwalam sobie prosić Szan. Redakcję o udzielenie mi głosu.

Skłania mnie do tego chęć sprostowania niektórych nieuzasadnionych twierdzeń lub może tylko przypuszczeń p. Dienstla - Dąbrowy, wyrażonych w jego piśmie, opublikowanem w d. 17 stycznia w niektórych dziennikach łódzkich, które ma być, odpowiedzią na moje krytyczne spostrzeżenie o stanie obecnym t. zw. Miejskiej Galerji Sztuki, wypowiedziane przezemnie w wywiadzie z przedstawicielem „Republiki".

Zanim jednak przejdę do meritum sprawy, chciałbym na wstępie sprostować pewien pogląd, jaki wyraża w tej sprawie sam p. Dienstl-Dąbrowa, za nim zaś — i publiczność, i niektóre oficjalne sfery naszego miasta, a nawet część prasy łódzkiej. Idzie mi mianowicie o to, że i sam p. Dienstl-Dąbrowa, a za nim i wspomniane czynniki — zdają się ulegać dziwnej i niczem nieuzasadnionej sugestji

jakoby istniała rzeczywiście instytucja publiczna samorządowa: Miejska Galerja Sztuki,

której p. Dienstl-Dąbrowa jest rzekomo „dyrektorem". Musiałaby to być w ten sposób instytucja, prowadzona przez gminę we własnym zarządzie i pod własną odpowiedzialnością, a p. Dienstl-Dąbrowa byłby wtedy naznaczonym przez gminę kierownikiem administracyjnym.

W istocie jednak sprawa ta przedstawia się całkiem inaczej. Gmina jest wprawdzie właścicielką budynku w parku Sienkiewicza, który ze względu chyba na jakieś przyszłe nadzieje czy zamierzenia nazwano w swoim czasie szumnie

„Miejską Galerją Sztuki";

lecz w rezultacie, ponieważ zbiorów, dla których budynek ten ochrzczono nazwą „galerji sztuki", nie było, wydzierżawiono go (lat temu bez mała pięć) p. Dienstlowi-Dąbrowie, **z tem że będzie on tam** urządzał

na własne ryzyko i rachunek wystawy sztuki.

Dla ułatwienia mu tego bezkonkurencyjnego na łódzkim gruncie przedsięwzięcia udzieliła mu gmina w pierwszych latach po 8000 zł. rocznie **w formie subwencji, która już w roku ubiegłym urosła do sumy 12.000 zł., a w bieżącym do 13.000 zł.** co zresztą p. Dienstl-Dąbrowa w swem piśmie dyskretnie przemilcza.

Dodać jeszcze należy, że w umowie, zawartej z p. Dienstlem-Dąbrową, która mu oddaje budynek w parku Sienkiewicza

na cele wystaw i na mieszkanie w bezpłatne użytkowanie,

oraz zapewnia wymienioną wyżej subwencję roczną, magistrat nie zastrzegł sobie w żadnej formie wpływu na poziom i rodzaj wystaw, zdając troskę o to i wszelką odpowiedzialność w zupełności na dzierżawcę. Stąd to mógł p. D. w lokalu Miejskiej Galerji Sztuki urządzać

wystawy dywanów i mebli.

Uważałem za wskazane podać szczegóły, powyższe, gdyż jako członek magistratu w obecnym jego składzie, a zarazem jako opiekun z urzędu „Miejskiej Galerji Sztuki",

nie chcę dziś dzielić z p. Dienstl-Dąbrową jego „sławy" (!),

którą pozyskał nawet „daleko i szeroko poza Łodzią, zwłaszcza zaś w kołach polskich artystów" jako wyłączny gospodarz w budynku w parku Sienkiewicza. —

Zazwyczaj tego rodzaju przedsięwzięcia, jak nieustające wystawy dzieł sztuki, bywają organizowane przez t. zw. towarzystwa miłośników sztuk pięknych i zrzeszenia artystów, albo przez „Salony sztuki", t. j. prywatne przedsiębiorstwa handlowe. Do jakiej kategorii wypadałoby zaliczyć działalność p. Dienstl-Dąbrowy

odpowiedź na to pytanie zechce znaleźć sam czytelnik.

P. Dienstl-Dąbrowa zdaje się jednak uważać to za obelgę i osobistą obrazę dla siebie, gdy się go nazwie „dzierżawcą", lub „przedsiębiorcą", jakgdyby sama ta nazwa miała w sobie coś obraźliwego a stanowisko społeczne tego rodzaju wykluczałoby kulturalną i ideową działalność jednostki.

Tymczasem istnieją zagranicą „Salony sztuki", postawione jako przedsiębiorstwa handlowe świetnie, które swym założycielom i właścicielom przyniosły i przynoszą nietylko pokaźne majątki, ale też istotnie zasłużoną dobrze sławę, a kulturze i sztuce korzyści rzetelne. Wspomnę tu choćby o jednym takim, znanym berlińskim salonie Hugona Cassierera.

Lecz p. Dienstl-Dąbrowa — przyznać mu to niestety muszą —

nie był nawet dobrym kupcem

bo nie umiał wychować sobie w ciągu pięciu lat i przywiązać do swego salonu ani artystów, ani publiczności łódzkiej, a na mecenasa sztuki brak mu jednak było i środków i kwalifikacji choć może i nie brak ambicji.

P. Dienstl-Dąbrowa ma pod tym względem coś z polskiego szlachcica z epoki saskiej co to osobiście przewoził cichutko za Wisłę pszeniczkę na sprzedaż do Gdańska, ale głośno wotował na sejmie przeciwko dopuszczeniu do szlacheckich klejnotów łyczków i kramarzy.

Dodać tu jeszcze muszę, że uważam za rzecz najzupełniej nieprawdopodobną by jakikolwiek niezły kupiec musiał dopłacać dziesiątki tysięcy do przedsięwzięcia, które mu wraz z subwencją miejską przynosi brutto dwadzieściakilka tysięcy zł. rocznie, przy kosztach związanych z prowadzeniem przedsięwzięcia nie przekraczających w żadnym razie dziesięciu tysięcy zł. rocznie.

Chyba — że jest złym gospodarzem i żyje nad stan....

Powracając jednak do właściwej sprawy, t.j. do pisma, zawierającego samoobronę p. Dienstla-Dąbrowy wobec mojej krytyki, to ta samoobrona czyni wrażenie, jakgdyby p. D. w stosunku do siebie

nie dopuszczał wogóle żadnej krytyki,

lecz był zdania: albo jesteś moim bezkrytycznym wielbicielem i chwalcą, albo jesteś moim osobistym wrogiem, jeśli śmiesz mnie krytykować.

Zaiste, niepodobna z taką „obroną" polemizować! Coprawda, stanowisko takie jest wygodne, bo apeluje do współczucia ogółu z bezbronnym i pozwala mu pozostawić bez rzeczowej odpowiedzi zarzuty. Pragnę jednak p. Dienstlowi-Dąbrowie przypomnieć, że działając na terenie instytucji bądź co bądź publicznej, pozostającej przytem pod moją formalną opieką, jako przewodniczącego wydziału oświaty i kultury, musi się pogodzić z faktem że

działalność jego może być i będzie krytykowaną,

zwłaszcza, że wszakże sam pragnie uchodzić za działacza szerszego pokroju — i działa w dziedzinie, interesującej ogół.

Bezinteresowna, ideowa krytyka musi być z natury rzeczy zarazem bezkompromisowa, musi być ostra i bezwzględna. Inaczej nie jest krytyką ideową. Lecz właśnie tylko taka krytyka może przynieść istotną korzyść sprawie, której jak twierdzi sam, pragnie służyć na gruncie łódzkim p. Dienstl-Dąbrowa, a której i ja od lat 25 służę.

Lecz w mojej służbie sztuce i kulturze choć bywałem nieraz ostro krytykowany,

nie uważałem nigdy mych krytyków za osobistych mych wrogów

i sam też nie byłem nigdy osobistym wrogiem tych, których — bezwzględnie — słowem i piórem krytykowałem. Że taka właśnie krytyka bywa skuteczna, najlepszym tego dowodem jest fakt, że właśnie p. Dienstl-Dąbrowa, który zna pogląd mój na jego działalność i na właściwą rolę, jaką powinna odgrywać Miejska Galerja Sztuki w Łodzi, nietylko z ostatniego wywiadu ze mną „Republiki", ale z niejednej też z poprzednich i bezpośrednich rozmów ze mną i z wywiadów dawniejszych w łódzkich pismach — że więc właśnie p. Dienstl-Dąbrowa zdecydował się wreszcie po latach pięciu na wprowadzenie zasadniczych zmian w dotychczasową swą taktykę i usiłuje dziś wciągnąć do pracy na terenie Miejskiej Galerji Sztuki nawet tych, których nie tak dawno w korespondencjach swych z Łodzi do Ilustr. Kurjera Codziennego

publicznie i bezwzględnie piętnował,

a następnie, że zpośród tych tak lekceważonych do niedawna przez siebie artystów łódzkich organizuje dziś jury dla wystaw w Miejskiej Galerji Sztuki!

Niezmiernie rad będę z tego, jeśli ta moja ostra, lecz najzupełniej bezinteresowna i jaknajlepszą wolą podyktowana krytyka zdoła poprawić obecny wcale nienajlepszy stan rzeczy w

„gniazdku w Parku Sienkiewicza" (!),

które dotąd wyłącznie dla siebie usłał p. Dienstl-Dąbrowa, i jeśli w „gniazdku" tem znajdzie się też wreszcie nieco więcej miejsca dla rzetelnej twórczości i prawdziwego piękna.

Zyskają na tem niewątpliwie i kultura miasta Łodzi, i sztuka, i artyści polscy a dla p. D. wielkim zyskiem będzie wówczas uzasadnione przeświadczenie, że służy istotnie publicznej i dobrej sprawie.

Zyskam też i ja: gdyż nie będę wówczas z pewnością uchodził w oczach p. Dienstla-Dąbrowy za jego „osobistego wroga", który go nistąd, nizowąd obedrzeć pragnie" żywcem z jego „sławy"...

PRZECŁAW SMOLIK.

Feralna trzynastka

przywrócona do łask i względów ludzkich.

Jak donosi „Osservatore Romano", Ojciec Święty nakazał biskupom tępienie przesądu, dotyczącego rzekomego nieszczęśliwego wpływu, wywieranego przez liczbę „13" oraz dzień piątkowy.

Przesąd ów, jak wiadomo jest niesłychanie rozpowszechniony na całym świecie, a również i w Polsce. Ojciec Święty życzy sobie, aby kościół przywrócił „13" i dzień piątkowy do łask i względów ludzkich i w tym celu odpuszcza związane z tem wszelkie przypuszczalne złe wpływy, gdyby istotnie istniały.

Szczególnie niższe duchowieństwo winno zająć się tępieniem przesądu, a pozatem wszyscy wierzący chrześcijanie-katolicy.

Ciekawe jest, że obawa przed „13" jest starsza, aniżeli wszelkie inne przesądy i powtarza się wśród narodów, nie mających nawet nic wspólnego z naszą kulturą, jak np. u japończyków.

W starożytności „złą cyfrą" była czwórka, a „13" dlatego, że suma cyfr wynosi cztery. (1+3=4).

„Pożegnanie karnawału“

Cała Łódź dowie się napewno z zadowoleniem, że brać dziennikarska naszego miasta, zachęcona powodzeniem, jakiem cieszyły się wszystkie jej dotychczasowe imprezy, urządza, już dzisiaj tradycyjną „Redutę Prasy“ p. n. „Pożegnanie Karnawału“. Komitet organizacyjny tej niewątpliwie najweselszej zabawy, w roku bieżącym, przygotowuje szereg atrakcji, które napewno podbiją serca łodzian, a przedewszystkiem kochanych łodzianek. Słowem. Obywate i Obywatelki, szykujcie się!

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI

Dziś, sobota, o godz. 4 popołudniu dany będzie „Broadway“ po cenach najniższych.

Sensacyjne to widowisko amerykańskie powtórzone będzie jeszcze dwukrotnie przed zejściem z afisza: jutro, tj. w niedzielę o godz. 4 popołudniu (ceny popularne) oraz w najbliższy wtorek.

***

„Carewicz“ grany będzie dziś wieczorem po raz przedostatni oraz po raz ostatni jutro wieczorem.

Dziś ceny popularne; jutro normalne zniżone.

PREMJERA „PYGMALIONA“ SHAW'A.

W piątek przyszłego tygodnia Teatr Miejski wystąpi z premjerą znakomitej komedji w 4 aktach (z prologiem) najświetniejszego z pośród współczesnych pisarzy scenicznych, Bernarda Shaw'a p. t. „Pygmalion“.

Główną rolę męską odtworzy Aleksander Węgierko, który zarazem reżyseruje sztukę, główną, nader popisową rolę kobiecą odegra Stefanja Jarkowska, inne role ważniejsze A. Dunajewska, St. Janowski, K. Kijowski.

Kasa zamawiań w cukierni Gostomskiego rozpoczęła już sprzedaż biletów.

TEATR KAMERALNY.

Dzisiejsza premjera „Murzyna Warszawskiego“.

Dziś o godz. 9-ej wiecz. Teatr Kameralny występuje z sensacyjną premjerą 3-aktowej komedji Antoniego Słonimskiego „Murzyn Warszawski“, która od paru miesięcy nie schodzi z afisza Teatru Małego w Warszawie, zaś ostatnio z wielkiem powodzeniem wystawiona została w Krakowie i w Wilnie.

Reżysersko opracował premjerę Jan Bonecki. Rolę tytułową odtwarza Michał Znicz, inne role ważniejsze H. Łapińska, M. Dąbrowska, Z. Slaska, H. Puchniewska, D. Damięcki, T. Krotke, L. Krzemieński, M. Lenk i J. Skorasiński. Dwie nowe dekoracje (wnętrze księgarni i sypialnia) Zenobjusza Poduszki.

Antoni Słonimski przyjechał do Łodzi i będzie obecny na dzisiejszej premjerze.

„SEKRETARKA PANA PREZESA“

dana będzie jeszcze dwukrotnie w Teatrze Kameralnym: dziś w sobotę o godz. 5 popołudniu po cenach popularnych i jutro t. j. niedziela o godz. 6 (szóstej).

TEATR POPULARNY.

Dziś premjera wesołej krotochwili p. t. „Nieboszczyk Toupinel“, która wypełni cały tydzień t. j. do piątku włącznie codziennie o godzinie 8.20 wiecz. Bilety sprzedają kasy teatru.

OPERA „ŻYDÓWKA“ Z GRUSZCZYŃSKIM W ŁODZI.

W piątek, dnia 25 stycznia przyjeżdża do Łodzi Opera Warszawska pod dyrekcją d-ra Tadeusza Wierzbickiego i wystawia na scenie Filharmonji operę „Żydówkę“ Halevy'ego w doskonałej obsadzie solistów na czele ze znakomitym pierwszym tenorem bohaterskim Stanisławem Gruszczyńskim w roli Eleazara.

Opera wykonana zostanie w całości, na tle własnych przywiezionych dekoracyj z udziałem orkiestry pod dyrekcją Teodora Rydera oraz chórów i baletu.

Bilety są już do nabycia w kasie Filharmonji. Początek przedstawienia o godz. 8.30 wieczorem.

UROZMAICONY WIECZÓR OPERETKOWY W RADJO.

Dziś, dnia 19 b. m. o godz. 8.30 wieczorem radjostacja warszawska nada melodyjną jednoaktową operetkę Faila p. t. „Piękny sen“ w wykonaniu stałego operetkowego zespołu „Polskiego Radja“. Prócz operetki usłyszą radjosłuchacze i część koncertową, którą zakończy radjowizja pióra M. Makowieckiej p. t. „Jarmark Perski“ z ulubioną przez radjosłuchaczy muzyką Ketelbeya, tak dobrze znaną abonentom radjowym z popołudniowych koncertów płyt gramofonowych

DZIWNA NOC.

Jedyną w swoim rodzaju nocą będzie noc dzisiejsza, t. j. z soboty na niedzielę. Nie będzie wprawdzie zaćmienia księżyca, ani padania meteorów ale stanie się coś specjalnie niezwykłego dla ludzi, mianowicie: przez dziesięć godzin łodzianie zapomną o stagnacji, inflacji, protestach, zawodach miłosnych, grypie i Amanullahu, gdyż pochłonie ich istny szał karnawałowy na balu maskowym w Filharmonji na rzecz szpitala „Kochanówka“.

Komitet czyni wszystko co jest w jego mocy aby bal ten pełen finezji i subtelnego humoru na długo utrwalił się w pamięci gości. Zresztą sami się przekonanie, bo przecież nikogo na maskaradzie nie zabraknie.

KOBIETA, MĘŻCZYZNA I DZIECKO.

W czwartek, dnia 24 b. m. o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się w sali Filharmonji jedyny wykład Jutty Gartner wyłącznie dla kobiet. Znana ta higjenistka wygłosi prelekcję w języku niemieckim na temat: „Kobieta, męczyzna i dziecko“. Treść odczytu jest następująca: Pielęgnowanie twarzy i ciała. Pokazy niektórych ćwiczeń gimnastycznych. Jak zachować młodość ciała i duszy? Dlaczego wiele kobiet przedwcześnie się starzeje? Jak zachować miłość i wierność mężczyzny? O miłości i zazdrości. Szczegółowe rozważania życia seksualnego kobiety i mężczyzny. Przyczyny seksualnej obojętności u kobiet. O otyłości i zbytniej szczupłości. O zapobieganiu ciąży oraz jej strasznych następstwach dla tych kobiet, które dziecka mieć nie powinny. O macierzyństwie. Odczyt powyższy ze względu na prelegentkę wywoła niewątpliwie zrozumiałe zainteresowanie.

Nowe monety

5-cio i 1-złotowe.

Jak się dowiadujemy, oddział Banku Polskiego otrzymał już monety pięciozłotowe, które zostaną puszczone w obieg 1 lutego b. r.

Jednocześnie mennica rozpoczyna bicie z nowego transportu srebra nowych serji pięciozłotówek.

Po nasyceniu rynku, mennica przystąpi do bicia niklowych jednozłotówek, które zastąpią obecnie kursujące srebrne monety 1-złotowe. (k).

Jubileusz „herbatek“

Zwyczaj urządzania herbatek poobiednich o godzinie piątej święci w tym roku w Berlinie 25-lecie istnienia. Po raz pierwszy bowiem urządzono takie zebranie towarzyskie w jednym z hoteli berlińskich pod koniec 1903 roku.

Henryk Barbusse

Hypnoza.

— Więc jesteś szczęśliwy? — zapytał raz jeszcze Maksymiljan.

— Tak, — potwierdził Karol po raz wtóry.

Siedzieli naprzeciwko siebie, dwaj przyjaciele, po latach rozłąki. Gospodarz domu, żyjący w świetnych warunkach przemysłowiec i jego gość — lekarz.

— Tak, jestem szczęśliwy — mówił Karol dalej. — Cieszę się jaknajlepszym zdrowiem, mam kochaną, niezwykłą żonę, śliczne dzieci i kwitnący interes Ty wiesz o tem... tamto już minęło bezpowrotnie...

— Tak, wiem! Włoszka...

— Właśnie! Miałem ją we krwi, byłem nią opętany, ale wyzwoliłem się zupełnie, zupełnie. Ale mówmy o tobie...

— Ja! Medycyna, książki... Nic ciekawego zresztą...

— Czytałem ciągle twe nazwisko wymieniane w dyskusjach naukowych nad hypnotyzmem. Ale co porabiasz pozatem?

— Pod tym względem byłoby dużo niewesołego do opowiadania. Ale już wiele wymknęło się z mej pamięci.

Uścisnęli sobie dłonie prosto i serdecznie — po męsku. Poczem Karol przeprosił gościa:

— Muszę na chwilę wstąpić do fabryki. Ale za chwilę przyjdzie tu moja żona, Janina.

Karol zniknął za oszklonemi drzwiami—w których ukazała się Janina. Mrok powoli ogarniał pokój. Janina zapaliła światło elektryczne i zawołała radośnie:

— Dzień dobry, panie Maksymiljanie Karol mówił mi... Ale pan się zupełnie nie zmienił... Jak się panu powodzi?

Usiadła, zaczęła gawędzić wesoło, z pewnem zakłopotaniem, które jej dodawało uroku. Ile to lat przeszło. Jej twarz zachowała wciąż dziecinny wyraz. Był w niej kiedyś zakochany, prawda. Robiła wrażenie tak dobrej i wyrozumiałej, że odważył się jej to powiedzieć.

— Tak, istotnie, przypominam sobie. Nawet mi się pan oświadczył!

— Ile to już lat minęło?

— Osiemnaście lat.

Liczył. Doprawdy, 18 lat.

— A pan? Ciągle jeszcze magnetyzm, hypnotyzm, neurologja?

Uśmiechnął się, słysząc te słowa, wymówione głosem melodyjnym, delikatnym.

— Proszę, niech pan powie... potrafi pan ludzi uśpić natychmiast?

— Ależ tak, to bardzo łatwe. Niemal zabawka dziecinna.

Klasnęła z zadowoleniem w dłonie. W tej chwili wszedł Karol.

— Karolu, słuchaj! On umie hypnotyzować. Umie to robić dobrze. On nas zahypnotyzuje po kolacji, dobrze?

Zachwycona była swą ideą. Po kolacji ponowiła prośbę. Przeszli więc do gabinetu. Wciągu minuty, pod dotknięciem dłoni Maksymiljana spali oboje.

Trwało to chwilę zaledwie, gdy już chciał ich obudzić. Przypomniał sobie jednak rozmowę z przed kilku godzin Kierowany instynktem, nie zdając sobie sprawy, poco to robi, zapytał:

— Karolu, jesteś więc naprawdę szczęśliwy?

Konwulsyjny grymas wykrzywił twarz uśpionego. Dreszcz nim wstrząsnął. Robił wrażenie, jakby go nagle przygniótł ciężar. Zarzęził, zajęczał i z trudem wykrztusił:

— Nie!

Lekarz, przejęty zgrozą, nachylił się nad nim.

— Dlaczego nie? Czego ci brak?

— Ona, Alba, włoszka... Opuściłem ją... Ale jestem opętany... Nie mogę... Kocham ją i męczę się... Myślę tylko o tem.. Jakże jestem nieszczęśliwy...

Maksymiljan drżał jak w febrze. Zwrócił się do żony przyjaciela. W tej atmosferze beznadziejności, jaka się nagle wytworzyła, poczuł gwałtowne pragnienie usłyszenia radosnego słowa.

— Pani... Czy pani jest szczęśliwa! Proszę mówić...

Blade wargi zadrżały.

— Nie! — dało się ledwie słyszeć.

Lekarz pochylił się bliżej.

— Dlaczego nie?

Krzyknęła ochrypłym głosem: — Maksymiljan! On, zawsze on... A potem szeptem: — Ale trzeba żyć i śmiać się, bo inni tak robią i każą...

Po tem wyznaniu zwarły się jej wargi.

— Dalej! Niech pani mówi dalej! — Maksymiljan był podrażniony.

— Osiemnaście lat! Osiemnaście lat! Dlaczego odrzuciłam wówczas jego wyznania...

Z obłąkanemi oczyma i drżącemi rękoma położył Maksymiljan kres strasznemu uśpieniu tych ciał. Obudził ich.

Z trudem wracali do życia. Karol uśmiechał się nieznacznie. Janina westchnęła.

Po chwili ukazali wesołe twarze. Wierzyli, że eksperyment trwał tylko sekundę. Im żywiej jednak odnosili się do gościa, w tem większe zakłopotanie on wpadał.

To straszne, okropne. Może ma halucynacje. Ale wydawało mu się, że znajduje się wśród zadowolonych, silnych przyjaciół, którzy stworzyli sobie pewną przyszłość. Mylił się. Byli, jak inni. Jak tysiące, miljony ludzkich istnień, którym konwenanse nakładają maskę obojętności lub wesołości na twarz, podczas gdy wewnątrz nich trwa inne zupełnie życie, pełne czasem tragedji.

Użył wykrętu, przeprosił gospodarzy i szybko się oddalił

Tłumaczył — B. R.



KARNAWAŁ W PEŁNI!

Panie wybierają się na bal, redutę, maskaradę.

Jak się ubrać, by wyglądać ładnie, oryginalnie i nie wyzywająco.

Jaki kolor przeważa w bieżącym karnawale?

W skali najróżnorodniejszych odcieni w przepychu złota i srebra, oko z upodobaniem zatrzymuje się na smukłych postaciach kobiecych, spowitych w czarne gazy i muśliny. Ale kolor czarny ma też swoje odmiany: od jaśniejszych „ołowianych" aż do czarno - szafirowych, jak niebo w nocy i do ciemno - bronzowych, jak ciężkie dymy z kominów fabrycznych.

Z jasnych barw powodzeniem cieszy się różowa we wszystkich tonach, biała i „ivoir". Kolory cytrynowe i kanarkowe, robiące niesłychaną furorę w lecie, zgasły obecnie zupełnie. **Moda musi wciąż się zmieniać, burzyć dawne ołtarze i stawiać nowe, inaczej nie byłaby — modą.**

Znikły z horyzontu sali balowej suknie krótkie, robiąc miejsce **przedłużeniom, trenom, zębom, wykrawaniom rozmaitym i efektom najbardziej nieoczekiwanym.**

Trzeba też być bardzo pewną siebie, swej budowy, albo mieć dużo, dużo odwagi, by chodzić, siadać, ruszać się w tych skróceniach zadziwiających z jednego boku, podczas gdy drugi opada aż do ziemi i ukazują się bryty, silnie u góry zmarszczone i odrzucające na prawą stronę cały ciężar sukni.

Widzieliśmy jedną z tych sukien, jakby niezadowoloną, że prawy bok dochodzi tylko do kolana, więc podkreślającą jeszcze bardziej skrót przez wycięcie, jakby zaokrąglającym zębem właśnie w tem miejscu. Z tyłu spódnica również bardzo krótka jest obramowana przez dwa długie i ciężkie „panneaux", dotykające ziemi!

Nielogiczność, paradoks... Nie, poprostu **łączność bliska między kobietą, a suknię dla niej obmyśloną, tworzy całość.**

Nie potrafiłaby stroju tego nosić pani przedwojenna, tak samo nie czułaby się swojsko w krótkiej i kusej garsonce. Ale czy dzisiaj możemy sobie wyobrazić młodą osobę, wchodzącą nieśmiało do salonu, witającą się z panią domu, a potem siadającą sobie skromniutko pod ścianą w oczekiwaniu, aż jakiś młodzieniec przyjdzie ją poprosić do tańca?

Dziś, aby dobrze reprezentować epokę współczesną, trzeba palić papierosy, **zakładać nogę na nogę**, umieć odcinać się dobrze kilku mężczyznom naraz, tworzącym „cercle" dokoła kobiet.

Trzeba umieć mówić o automobilach o chemji o filozofji, trzeba być kobietą którą nic nie przeraża, która nie boi się latać aeroplanem ani wspinać się na srebrne szczyty gór. Więc z konieczności i toaleta musiała ulec zmianom, wytworzonym przez nowe ruchy i potrzeby.

Tak, tak, trzeba być bardzo pewną siebie, by nosić suknię od Chanel'a koloru mosiądzu, wycięta w olbrzymie liście,



począwszy od kolan z przodu, a opadających kaskadą z tyłu aż do ziemi.

Wogóle suknie — kwiaty są faworytami sezonu. Przejrzystość koronki, pajęczej miesza się chętnie z aksamitami, inkrustując wzajemnie oba materiały, co wywołuje wrażenie deseni mglistych **poprzez które prześwięca biel pleców i ramion.**

Aksamit, bardzo miękki, nieuchwytnie cienki, rywalizuje z tiulem i gazą; używany jest na suknie balowe w cieniach jasnych, żywych, w dole spódnicy daje się szeroką plisę z tiulu.

Koniecznem uzupełnieniem stroju wieczorowego czy balowego są szale, zastępujące dawne „sortie de bal". **Paryż** szaleje obecnie **za szalami czarnemi, za haftowanemi w olbrzymie kwiaty jabłoni oraz żółtemi** (trzeba przecież jakoś zużytkować zapasy niewysprzedanych setek tysięcy metrów jedwabi cytrynowych i kanarkowych, modnych w lecie, a których powodzenie trwało tak krótko!) w fantazyjne odmiany kwiatów nieznanych przyrodnictwu, i niebieskiemi, haftowanemi sznelką w drobne różyczki stylowe.

Wszystkie szale obciążone są długiemi frendzlami, czasem w tonie tła, czasem cieniowanemi jak haft. Szal też trzeba umieć nosić, można go udrapować „a l'antique", zarzucić na sposób hiszpański lub nosić z godnością „a l'imperatrice".

Włosy nosi dalej krótkie, ale **bez podgalania karku**, a do sukni strojnej pożądane jest uczesanie bardziej skomplikowane, więc jakieś **loczki, pukle, freski, za pomoca miniaturowych grzebyczków.**



Od głowy przejdźmy do nóżek. Pończoszka naturalnie jedwabna, z prawdziwego jedwabiu.

A pantofelki? Precz ze skórkowemi, brokatowemi itp. Dzisiaj pani, idąc na bal, obuje nóżkę swą w malutkie ciżemki z jedwabiu, t. j. z „crepe de chine" lub „crepe marocain", w kolorze ściśle dobranym do sukni.

Gdzież sa poczciwe lakierki lub pantofelki z białego atłasu, służące matkom naszym przez cały karnawał do wszystkich sun en?.. Troska o szczegół, wyrafinowanie znaczną dziś kobietę prawdziwie elegancką. Do sukien czarnych pantofelek jest z jedwabiu czarnego, a pończoszka, cienka jak pajęczyna, pozwala też na ciemne kolory. Noszone są np. **pończoszki z tiulu czarnego! Pantofelek balowy jest bardzo wycięty, przytrzymany przepustką, czasem oblamowany złocistą skórką. Klamry już niemodne, ozdobę tworzy, mały guziczek ze strasów.**

Klejnoty, jak już o tem wspominaliśmy w ubiegłym tygodniu, mają dziś olbrzymie znaczenie. Powinny być oczywiście dostosowane do całości. Prawie każda pani poza prawdziwą nawet biżuterją, posiada asortyment ozdób fantazyjnych, w rysunku i kolorze dobranych do sukni.

Prócz sukien balowych i wieczorowych lansowane są w roku bież. ponownie **stroje redutowe i kostjumy.** Uwidoczniliśmy najbardziej ładne i modne na naszych rycinach.

Na rycinie górnej widzimy w pierwszym rzędzie kostjum „KARNAWAŁ"... Na spodzie z niebieskiej crepe de chine szeroka spódniczka z niebieskiego tiulu. **Złote gwiazdy zdobią główkę, suknię i ramię, z którego spadają na tiulowych wstęgach. Szeroka szarfa tiulowa, związana na dużą kokardę ze zwisającemi końcami.**

Dalej **„POKOJÓWKA".** Biała tafla w żółte kwiatki. Obcisła bluzka przybrana jest niebieską wstążką jedwabną. **Czapeczka, ramiona i fartuszek obramowane białą plisowaną taftą. Suknia upiększona wstążką z niebieskiego aksamitu.**

„JASTERKA". Różowa tafta zszyta w formie gładkiej sukienki. Od pasa spada girlanda kwiatowa, ujęta w ciemno-niebiesko - srebrzystą wstążkę, która również służy za przybranie szerokiego ryżowego kapelusza.

„FANTAZJA". Kostjum z czarnej tafty, przybrany złotem obramowaniem, ozdobiony różnokolorowemi pomponami.

„HEROLD". Czapka, kryza, rękawy i spódniczka z białego jedwabiu. Spódnica, u dołu zamknięta. Zielone i żółte pompony jako ozdoba.

„PIEROT". Biała tafta w modne rysunki. Na bluzie, nogawkach i pantofelkach czarno - żółte pompony.

Na rycinie drugiej widzimy dwa kostjumy.

„BIEDERMEIER" — żółta tafta. Wąska bluza z kryzą i bufiastemi rękawami. Stylowa suknia z trzema falbanami. Spodnie bufiaste, przewiązane w kostce. Jako uzupełnienie, czarna aksamitka w kokardach.

Wreszcie **„Arlekin"** — bluzka i pantalony z niebieskiego jedwabiu. Kryza z srebrnego tiulu. Kapelusz i kamizelka z czarnego aksamitu lub srebrnego brokatuu. Bluzę zapinają czarno - białe pompony. Pompony czarno - niebieskie zdobią resztę kostjumu.

Irene.

Co rok - prorok już od 17 lat

Do pp. Mrozów, zamieszkałych przy ul. Belmont ave nr. 3611 w Chicago zawitał po raz siedemnasty bocian, zostawiając tym razem urodziwą córeczkę. Nadmienić należy, że wszystkie dzieci małżonków Mrozów żyją i chowają się w najlepszem zdrowiu. Widocznie dzielni nasi emigranci przejęli się popularną w Ameryce manją rekordów i chcą pobić rekord światowy na tem wdzięcznem polu.

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
19 stycznia 1929

Sytuacja przemysłu konfekcyjnego.

Przemysł konfekcyjny z roku na rok zaczyna odgrywać coraz znaczniejszą rolę. Zaznaczyć warto, iż przemysł ten do niedawna jeszcze zatrudniony był wyrobem jedynie tandety, a obecnie już produkuje wszelkiego rodzaju gatunki ubiorów do najwyższych włącznie.

Świadczy to o tem, iż przemysł ten wkroczył już na tory rozwoju, po których od wielu lat już dąży konfekcjonerstwo zagraniczne.

Organizacja pracy łódzkiego przemysłu konfekcyjnego stoi dziś na bardzo wysokim poziomie, przyczem produkcja jest w stanie zadośćuczynić wszelkim wymaganiom rynkowym. Niestety, jednak przemysł ten znajduje się pod wieloma względami w nader trudnych warunkach, które poważnie tamują jego rozwój, oparty zasadniczo na nowych podstawach, wynikających z realnych potrzeb rynku.

Otóż najpoważniejszą bolączką jest zwężenie rynkowej pojemności, które nastąpiło wskutek **rozpanoszonej ostatnio konkurencji drobnych konfekcjonistów.**

Konkurencja drobnych wytwórców, we właściwem tego słowa znaczeniu: handlarzy, jest dotkliwa dla poważnego odłamu przemysłu konfekcyjnego, gdyż te niepowołane sfery nie opłacając w drobnej części wydatków prawdziwego konfekcjonera, są w stanie rozwijać metody **nieuczciwej konkurencji.** Szkodliwa działalność drobnych wytwórców, jest tembardziej możliwa, że zaopatrując się w towary u składników, uzyskują oni lepsze warunki, aniżeli fabrykant konfekcyjny, kupujący bezpośrednio u przemysłowca. Objaw ten winien być bezwzględnie zwalczany przez powstałą ostatnio konwencję przemysłu wełnianego.

W związku z tem w sferach poważnych łódzkich konfekcjonerów istnieje dążenie do porozumienia się celem ustalenia wspólnych umów sprzedażnych. Akcja ta, oczywiście bardzo konieczna dla dobra sprawy sanacji stosunków rynkowych, napotyka na przeszkody w związku z niesubordynowanym elementem drobnych wytwórców.

Pod adresem konwencyjnego kartelu wełniarzy, konfekcjonerzy łódzcy wysuwają szereg żądań o charakterze żywotnej konieczności, przyczem z uwagi na coraz to większe znaczenie przemysłu konfekcyjnego, żądania te zasługują na pozytywne ich rozpatrzenie.

Konwencja ofiaruje konfekcjonerom miesięczny kredyt z rachunków otwartych 6-miesięcznych wekslach. Kredyt ten jest zbyt krótki, gdyż sam wyrób trwa 2 miesiące, wobec czego korzystanie z 3-miesięcznego przynajmniej kredytu jest koniecznością.

Zaznaczyć należy, iż konfekcjonerzy są pod wszystkiemi względami wyjątkowo dobrymi odbiorcami; pokrycie wekslowe konfekcjonera jest z wystawienia konsumenta (tego rodzaju materjał uważany jest w dzisiejszych czasach za jeden z najlepszych), wówczas, gdy prowincjonalny składnik płaci akceptami, następnie konfekcjoner nie zwraca wziętego towaru. Wziąć należy pod uwagę, iż zwroty towarów są dla przemysłowców wełnianych ogromnie uciążliwą przeszkodą w pracy.

Mimo tej oczywistej prawdy, istnieją, niestety tego rodzaju stosunki, że odbiorca prowincjonalny korzysta z dogodniejszych cen i warunków, aniżeli konfekcjoner.

Przemysł konfekcyjny postawiony jest dziś już na takim poziomie, iż posiada wszelkie możliwe warunki do rozpoczęcia na szeroką skalę kampanji eksportowej.

Przemysł już wysłał swe kolekcje do odległych kolonji holenderskich, angielskich i do Turcji i zdołał wzbudzić ogromne zainteresowanie. Rzecz najważniejsza, iż ceny łódzkiej konfekcji w stanie są zwalczyć najsilniejszą konkurencję.

Dla rozpoczęcia jednak planowej akcji eksportowej potrzebna jest wydatna pomoc rządu, a szczególnie naszych zagranicznych placówek konsularnych. Niestety, pod tym względem interesy przemysłu tego są przez czynniki miarodajne zupełnie ignorowane, i nikt stanem i rozwojem tego przemysłu się nie interesuje i nie dba o stworzenie należnych mu podstaw warunków rozwojowych.

Poważną bardzo przeszkodą dla przemysłu konfekcyjnego jest wielokrotność podatku obrotowego, która z uwagi na długą drogę, jaką przebywa konfekcja od odbiorcy do konsumenta, podraża ceny wyrobów **aż o... 25 procent.** Wreszcie ostatnią z szeregu powyżej wymienionych bolączek przemysłu konfekcyjnego jest nieuregulowany stosunek z chałupnikami, który powoduje częstokrotne zatargi strejkowe. Obecnie w najpoważniejszych firmach istnieje również zatarg, spowodowany tem, iż chałupnicy domagają się dopuszczenia kontrolerów, którzyby regulowali rozdział zamówień między poszczególnych wyrobników.

Tak w krótkich zarysach przedstawiają się warunki pracy omawianego przemysłu, który ze wszechmiar zasługuje na opiekę i poparcie swych dezyderatów.

J. Cer.

Licytacja
w wydziale handlowym sądu okręgowego.

Przed kilku laty mieszkał w Łodzi znany obywatel ś.p. Sprzęczkowski właściciel sklepu kolonjalnego przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Narutowicza oraz domu przy ul. Piotrkowskiej 103.

Przed tragiczną swą śmiercią, szczegóły której niewątpliwie wszyscy pamiętają, zapisał on większą część swego majątku na cele dobroczynne i kulturalno-oświatowe. Wprawdzie rodzina kwestjonowała ważność testamentu i usiłowała go sądownie obalić, jednakże sąd pozostawił go w mocy.

Obecnie, kiedy towarzystwa mające legaty w testamencie zażądały swych udziałów, wystawiono do sprzedaży licytacyjnej dom przy ul. Piotrkowskiej 103.

Licytacja odbyła się w dniu wczorajszym w wydziale handlowym sądu okręgowego w Łodzi. Przebieg jej był niezwykle charakterystyczny, uwypuklił bowiem taktykę niektórych osób, nie zdających sobie sprawę z realnej wartości rzeczy, a mających ciągle wrażenie, że rzucanie z niedbałym gestem pieniędzy, jest wyrazem „dobrego tonu".

Z ramienia towarzystw dobroczynnych, między które należy podzielić legaty, występował adw. Lachmanowicz. Do licytacji stanęła olbrzymia ilość reflektantów, rekrutujących się z najpoważniejszych obywateli naszego miasta, wśród których uwijało się jednak wielu spekulantów.

Cena początkowa domu wynosiła 100 tysięcy złotych. Niebawem rozpoczął się jednak dziki wprost wyścig cyfr tak, iż liczni, poważni obywatele wycofali się z licytacji.

Dom przy ul. Piotrkowskiej 103 został wreszcie nabyty przez p. Jakóba Fogla. (—enka—).

Obniżenie stopy dyskontowej?

Jak słychać, na ostatniem posiedzeniu rady Banku Polskiego rozważana była sprawa obniżenia stopy dyskontowej. Według tych samych wiadomości sprawa nie została zadecydowana i będzie jeszcze przedmiotem deliberacji na następnych posiedzeniach.

Jakim mógł być impuls do wzięcia pod obrady sprawy zniżki stopy? Niewątpliwie, w pierwszej linji, wyniki roku ubiegłego, które bez wahania określić należy jako pomyślne, ponieważ przy wysoce biernym bilansie handlowym, Bank Polski zwiększył swe operacje kredytowe — dyskont i lombard — razem o jakieś 40 procent i mimo to doznał niewielkiego uszczerbku w swych rezerwach kruszcowo - walutowo - dewizowych. Obok doświadczenia roku ubiegłego nie bez wpływu mógłby tutaj być rozwój sytuacji u sąsiadów, bowiem wiadomości o dyskusji w Banku Polskim zbiegły się czasowo z doniosłą uchwała dyrektorjum Reichsbanku o obniżce stopy do 6 i pół.

Jak należy się zapatrywać na sprawę obniżenia stopy dyskontowej w Banku Polskim?

Pogląd nasz na tę sprawę jest konsekwentny i obecnie nie widzimy podstaw do odstąpienia od niego.

Stopa dyskonta banku biletowego nie jest u nas doniosłym instumentem polityki pieniężno-kredytowej, jakim jest gdzieindziej. Jej zwyżka, i zniżka nie mają tego wpływu na rynek, jaki mają w warunkach normalnych.

Bank emisyjny nie stosuje u nas metody skupu dobrych weksli kupieckich, a trzyma się jeszcze z konieczności systemu kontyngentowania kredytów udzielanych. Obniżka stopy bezpośrednio wychodzi na dobre uprawnionym do korzystania z kredytów Banku w granicach jakichś 700 zł., ale nie rozwija się falowo w gospodarstwie.

Oczywiście, że bank emisyjny nawet w naszych warunkach ma pewien wpływ na rynek poprzez banki. Przy rozbieżności jednak stopy maksymalnie dozwolonej z tą, która jest żądana i opłacona w obrocie t. zw. prywatnym — już obecna stopa wydaje się bankom zbyt niską. Wiadomo, że starają się skompensować uszczerbek możliwie w granicach prawem dozwolonych — jak umieją i mogą. Sytuacja pogorszyłaby się bodaj na wypadek dalszego obniżenia stopy oficjalnej.

Dla całokształtu życia gospodarczego korzyść z obniżki stopy wydaje się wątpliwą. Natomiast mogłyby nastąpić straty. Zmniejszyłaby się atrakcja dla zagranicy do interesów kredytowych w naszym kraju. Zwłaszcza do interesów za pośrednictwem banków, bo te — jak powiedziano — najbliższe są wpływom zmian oficjalnej stopy. Takie zmniejszenie trzebaby ujemnie ocenić, pamiętajmy zaś, że pozycja zagranicznych korespontów nostro w ciągu ubiegłego roku akurat podwoiła się i że pożądanem jest także tempo w dalszym rozwoju tej pozycji.

Korzyści dopatrujemy się raczej z rozszerzania — w granicach uzasadnionych sytuacją — okręgu gospodarczego mogącego korzystać ze strony zbliżonej do oficjalnej, chociażby tej, która obowiązuje obecnie. Z.

W notesiku businessmana.

Łódź, 19 stycznia.

P. DEWEY PRZECZY pogłoskom jakoby zamierzał nie wrócić do Polski. P. Dewey twierdzi, iż stanowiska w Banku Polskim nie porzuci, chociażby z tego względu, iż jako amerykanin nie zwykł rzucać niedokończonej pracy, z drugiej zaś strony oznaczył termin swego powrotu na pierwsze dni marca.

Mimo więc propozycji objęcia jednej z tek w rządzie amerykańskim, powrotu p. Deweya zgodnie z jego zapewnieniem, należy się spodziewać w pierwszych dniach marca.

SEKCJA HURTOWNIKÓW SKÓR MIĘKKICH przy centralnym związku kupców zobowiązała się, pod groźbą poważnych kar skrócić terminy kredytów w handlu skórami do 3-ch ew. 4-ch miesięcy od daty nabycia towaru, zabraniając swym członkom przyjmowania chociażby części weksli z terminem płatności ponad 5 miesięcy.

PIERWSZY BILANS DEKADOWY Banku Polskiego za r. 1929 wykazuje zmniejszenie się zapasu dewiz i walut policzalnego do pokrycia o 2,7 milj. zł. (524,3 milj. zł. Waluty i dewizy niepoliczalne zmniejszyły się o 15,2 milj. zł. (171,5 milj. zł.).

Portfel wekslowy zmniejszył się o 11,9 milj. zł. (628,7 milj. zł.), również i pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 5,8 milj. zł. (85,3 milj. zł.). Natychmiast płatne zobowiązania (587,4 milj. zł. i obieg biletów bankowych (1.190,4 milj. zł.), zmniejszyły się o 41,6 milj. zł. do łącznej sumy 1.77,8 milj. zł.

DO JEDNEJ TRZECIEJ KWOTY zeszłorocznej zmniejszono polski kontyngent immigracyjny w Kanadzie. Zmniejszenie spowodowane jest przesyceniem tamtejszego rynku pracą w związku z niewyjaśnioną sytuacją gospodarczą.

KILKA ULGOWYCH PASZPORTÓW dla tej samej firmy przyznają władze naogół bardzo niechętnie. Wobec tego zaznaczyć należy, iż państwowy instytut eksportowy podał do wiadomości związku przemysłu konfekcyjnego w Polsce, że gotów jest w każdym konkretnym i odpowiednio uzasadnionym wypadku interwenjować u odnośnych władz w kierunku przyznania zgłaszającej się firmie handlowej kilku ulgowych paszportów zagranicznych.

FABRYKA ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH w Wyrach uruchomiona będzie już w lutym. Budowa kosztowała zgóra miljon dolarów. Akcjonarjuszami są: książę Pszczyński, firma „Oswag" oraz banki szwajcarskie. Jest pewnem, że produkcja tej fabryki oraz produkcja Chorzowa i Tarnowa znajdą zbyt w kraju.

REZERWĘ ZALECA P. I. E. w stosunku do t. zw. „Bazaru Polskiego" w Belgradzie wyczekując, czy ewentualnie w przyszłości nie nastąpią pewne przesunięcia, które stworzyłyby z powyższej akcji przedsięwzięcie bardziej poważne i celowe.

W ROKOWANIACH POLSKO - NIEMIECKICH w ich obecnym stadjum zasadnicze punkty sporne są następujące: Niemcy proponują kontyngent my żądamy importu nieograniczonego; niemcy chcą mięso z Polski skierować tylko do fabryk przetworów mięsnych i za pośrednictwem syndykatu eksportowego; my żądamy dostępu do wolnego rynku. Niemcy proponują nam kontyngent eksportowy w ilości 350 tys. tonn; my żądamy by kontyngent ten traktowany był jako różnica na naszą korzyść pomiędzy naszym wywozem do Niemiec a importem niemieckiego węgla do Polski.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ

CZEKI: Belgja 123.90, Holandja 357.62, Londyn 43.25 i pół, 43.25, 43.25 i pół, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.87, Praga 26.39 i pół, Szwajcarja 171.53 i pół, Wiedeń 125.47. Marka niemiecka 212.06.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka inwestycyjna 111.50 112, pożyczka stabilizacyjna 92, dolarówka 103, 103.25, 5 proc. konwers. 67, 5 proc. konwers. kol 60, kolejowa 102.50, 8 proc. B-ku Gosp. Krajowego 94, 8 proc. Przem. Polskiego 89, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 48.90 5 proc. m. Warszawy zł 53,50, 8 proc. m. Warszawy zł. 70.25, 70, 8 proc. m. Łodzi 64.75, 10 proc. m. Siedlec 72.50.

AKCJE.

Bank Polski 189, 191, Bank Zarobkowy 83.75 84, Spiess 240, Chodorów 235, Cukier 46, Firley 55, Węgiel 99.50, Modrzejów 32.25, Norblin 207 210, Ostrowieckie, Serja A. 94, Starachowice 39.50, 38.25, 38.50.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 17 stycznia — Bawełna amerykańska. Styczeń 1047, luty 1042, marzec 1045, kwiecień 1046, maj 1049, czerwiec 1044, lipiec 1045, sierpień 1036, wrzesień 1029, październik 1028, listopad, grudzień 1019, loco 1071. — Bawełna egipska. Styczeń 1859, marzec 1884, maj 19, lipiec 1907, wrzesień 1899, loco 1925.

Aleksandrja, 17 stycznia. — Bawełna eg. Styczeń 3785, marzec 3833, maj 3872, listopad 3879, — Ashm. Luty 2289, kwiecień 2336, czerwiec 2376, sierpień 2416, październik 2442.

Nowy Jork, 17 stycznia — Bawełna amerykańska. Loco 2030. Otw. Styczeń 2030—2, marzec 2036—40, maj 2040—2, lipiec 2020—2, październik 1969. I n. śr. Styczeń 2024, marzec 2031—2, maj 2035, lipiec 1996. — Zamkn. Styczeń 2012, luty 2015, marzec 2018—19, kwiecień 2019, maj 2020—1, czerwiec 2001 lipiec 1982—4, sierpień 1971, wrzesień 1959, październik 1947, listopad 1950.

ŻYDOWSKIE KOOPERATYWY KREDYTOWE wydały obszerną odezwę do ludności, w której czytamy m. in.: „Jednocześnie ze wzrostem i rozwojem prawdziwej i zdrowej żydowskiej spółdzielczości powstają tu i owdzie fałszywe spółdzielnie, t. zw. „banki familijne", które w rzeczywistości są tylko przedsiębiorstwami prywatnemi, przykrywającemi się płaszczykiem Ustawy o spółdzielniach".

Odezwę, która występuje przeciwko istotnie szkodliwemu zjawisku przyjąć należy z aplauzem.

WOBEC NIERENTOWNOŚCI EKSPORTU hutniczego — Syndykat polskich hut żelaznych domaga się ulg od rządu. W sprawie tej toczą się rokowania z ministrem Kwiatkowskim.

Amerykańscy chemicy
grożą wytruciem całemu światu.

Nowy Jork, 18 stycznia.

Amerykańscy chemicy wynaleźli nowy gaz trujący, który według oświadczenia dr. Jonesa zamieni wojnę w wielkie międzynarodowe morderstwo masowe.

Wdychanie najmniejszych ilości nowego gazu powoduje natychmiastową śmierć.

Wybuch bomby w Detroit
6 osób zginęło.

Detroit, 18 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wybuch bomby zniszczył jeden z tutejszych domów, wywołując zarazem pożar, który rozszerzył się na sąsiednie budynki.

Zaginęło sześć osób, które jak przypuszczają, poniosły śmierć. Straż ogniowa poszukuje ich trupów. Dwaj mężczyźni, podejrzani o podłożenie bomby, znalezieni zostali leżący przed frontem domu. Obaj byli ciężko ranni.

— Według orzeczenia lekarzy, dziś o godzinie 4-ej rano stan zdrowia marszałka Focha pozostawał bez zmian.

— Minister sprawiedliwości p. Car wyjechał wczoraj wieczorem do Białej Podlaskiej na uroczystość 10-lecia sądów polskich.

Budowa tunelu nad kanałem „La Manche"
kosztować będzie blisko 3 miljardy funtów.

Paryż, 18 stycznia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Poruszana od tylu lat myśl budowy tunelu pod kanałem „La Manche", któryby połączył bezpośrednio Francję z Anglią napotyka na stałą opozycję ze strony angielskiej rady obrony krajowej. Posłuszna jej opinja publiczna była dotąd również wrogo nastrojona przeciwko budowie tunelu, stojąc wiernie przy zasadzie „insularności", którą święcił Shakespeare, nazywając Anglję „Królową siedzącą na tronie, otoczonym zewsząd srebrzystym pasem morza". Od pewnego czasu jednak coraz częściej dają się słyszeć głosy, skłaniające się ku myśli budowy tunelu. Kwestja ma być omawiana w izbie gmin, w końcu b. miesiąca.

Tymczasem jeden z gorących zwolenników budowy tunelu, sir William Bull, przeprowadził w tej kwestji ankietę wśród członków parlamentu. Ogromna większość członków izby lordów i izby gmin wypowiedziała się za budową tunelu, którego myśl zyskuje z każdym dniem więcej zwolenników. Projekt ten wzbudza ogromne zainteresowanie we Francji, dla której handlu ma olbrzymie znaczenie. P. William Collard, który od kilkudziesięciu lat poświęcił się jej urzeczywistnieniu, złożył premjerowi brytyjskiemu, będącemu zarazem przewodniczącym rady obrony krajowej, obszerny memorjał, omawiający szczegóły projektu. O ile rada obrony krajowej nie miałaby objekcji, roboty mogłyby być niezwłocznie rozpoczęte. Tunel miałby 74 kilometrów długości. Ogólny koszt jego wynosiłby 2.625.000.000 fr. Powstało już towarzystwo, które podejmuje się pokrycia wstępnych kosztów. Według opinji rzeczoznawców finansowych francuskich, angielskich i amerykańskich, zebranie olbrzymiej tej sumy nie napotkałoby wielkich trudności.

Koniec strejku w amerykańskim przemyśle jedwabniczym.

W Paterson, centrum przemysłu jedwabniczego w Stanach Zjednoczonych zakończył się, trwający już trzy miesiące, strejk 4.000 robotników. Robotnicy osiągnęli swój cel t. j. 8-godzinny dzień pracy, uznanie ich związku zawodowego i nieznaczną podwyżkę płac.

Parowiec norweski rozbił się o skałę
26 ludzi utonęło.

Gdańsk, 18 stycznia.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Parowiec norweski „Kolina", który we wtorek nad ranem opuścił port gdański, zdążając do Manchesteru, najechał w pobliżu wyspy Bornholm na skałę, przyczem rozbił się.

Załogi, złożonej z 26 ludzi do tej pory nie zdołano uratować.

Dziś, w sobotę w połączonych salach „Filharmonji" i rest. „Oazy".

MASKARADA

Na rzecz szpitala „KOCHANÓWKA"

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g 10 rano do 7-ej po pol. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście.
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz. 2 po p.

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.



Do wiadomości
Świata Kobiecego
W perfumerjach, drogerjach i w lepszych zakładach fryzjerskich znajduje się znów
wyróżniana od wielu dziesiątków lat przez znawców
farba do włosów
H. CHABRIER, Paris
we wszystkich kolorach i odcieniach.

CZY WIESZ,

że tylko u nas możesz dostać na dogodne raty miesięczne
RADJO 3 LAMPOWE
kompletnie zainstalowane z lampami, baterią i głośnikiem za **395 zł.**
Odwiedź nas, a zostaniesz zadowolony.
Łódzkie Towarzystwo Radjowe
Andrzeja 4.

Instytut de Beaute

ANNA RYDEL
Specjalne upiększania na bale.
Diplomée de l'Université de Beauté Paris
Cegielniana 19, m. 8 Tel. 69-92
pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i innych defektów cery. Usuwanie włosów **elektrolizą** elektroterapja „Solux" **Przyjmuje od 10—8 wiecz.**

Dr. med. Z. RAKOWSKI

Tel. 27-81
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Konstantynowska 9.

„Czystość"

Piotrkowska 44, telefon 67-45
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur i pokoi
Czyszczenie szyb.

Dr. med.
S. KANTOR

Specjalista chorób Skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena światło-leczniczy.
ul. Piotrkowska 144 róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2 i-8. Dla pań oddzielna poczekalna od 5-6 pp.

Dr. med.
Lubicz

Cegielniana 43
Tel. 41-32.-
powrócił
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.
Dla pań od 3—5 oddzielna poczek

Dr. med.
Niewiażski

specjalista chorób skórnych i wenerycznych
przeprowadził się na ul. Andrzeja 5
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8—10 i od 5—9.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Doktór
Wołkowyski

Cegielniana 25
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz 8—10, 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1
Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

Dr.
W. BALICKA

przeprowadziła się na ul. Sienkiewicza **95**
przyjmuje w chorobach skórnych, i wenerycznych od 12 do 4 i 7—8 codziennie tylko kobiety i dzieci

Dr.
Różaner

Dzielna № 9.
Tel № 28-98.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8
Leczenie lampą kwarcową
Oddzielna poczekalnia dla Pań.
Dla Pań od 3—5 po poł

Doktór
Sołowiejczyk

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99.
TEL. 44-92
przyjmuje od 12—4 po poł i 8—9 wiecz w niedziele i święta od 10—2.

Dr. med.
Rachela Lewi

choroby dzieci.
ul. Żeromskiego 24
tel. 42-72.
Przyjm. 2.30—4.

Lekarz-Dentysta
B. Markus-Nusbaumowa

Piotrkowska 51
tel. 21-23.
Godz. przyjęć 3—7.

Lekarz-Dentysta
WAJNER
Piotrkowska 73
Spec. usuwanie zebów zupełnie bez bólu.
Zęby sztuczne na dogodnych warunkach.

Lekarz-dentysta
F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od 2—7



J. N. Grynholc

Łódź, ul. Piotrkowska 37.
Zakład piecyków i kuchen kaflowych, szamotowych, przenośnych także przedsiębiorstwo robót zduńskich.

Buchalterję polsko-niemiecką nowoczesną, korespondencję handl., stenografję, pisanie na maszynie i t. p. uczy metodą przyspieszoną, w każdej porze dnia. Piotrkowska 79. fr. m. 7.

Obuwie, firanki, swetry, bielizna, manufaktura na raty tanio „KREDYT" Nawrot № 15, I-sze piętro, front.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

DOM rogowy z placem do budowy w dobrym punkcie, przy st. tram. do sprzedaży. Aleksandrowska 93 róg Sierakowskiego. 19

DO SPRZEDANIA zakład fryzjerski z wszelkiemi urządzeniami. Cena przystępna. Oferty w admin. pisma pod „E. C.". 19

MASZYNA do rękawiczek szycia 94-2 nowa do sprzedania ul. Sienkiewicza 165. Zgłaszać się między 5-6 po pol., parter w podwórzu. 18

DO SPRZEDANIA piwiarnia w dobrym punkcie. Warszawska nr. 28, Pabjanice.

KRYNICA. Biuro Neubauera. Kupno-sprzedaż will, parcel, dzierżawa pensjonatów. 30

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę, Piotrkowska 37, III wejście I piętro.

BIŻUTERJĘ kupuję. Pełną wartość płacę. Solidne traktowanie. „Precyzja". Piotrkowska 123.

SKLEP z urządzeniem w centrum miasta przy ul. Sienkiewicza 39 od zaraz do oddania. Wiadomość u dozorcy. 19

SKŁAD apteczny w fabrycznym mieście do sprzedania, wiadomość Łódź, Gdańska 28. Telefon 41-16 u Alberta Mauerbergera. Zastać od 2—4 i od 6—8 popołudniu.

Lokale

POKÓJ umeblowany dla jednego Pana (izraelita) do wynajęcia. Zawadzka 44, front I piętro prawe drzwi. 19

JEDEN lub dwa pokoje, telefon dla solidnego pana lub na biuro. Andrzeja nr. 7 m. 8 front. 20

POSZUKUJĘ w śródmieściu pokoju na biuro z używaniem telefonu. Wiadomość 7-37. 19

LOKAL jedno lub dwupokojowy w centrum miasta na biuro poszukiwany. Oferty uprasza się składać do adm. „Republiki" pod „Nr. 1165". 19

PRZYJMĘ pana na mieszkanie przy rodzinie. Zielona 46, m. 11, II p. fr.

DWA DUŻE, słoneczne pokoje z częściowym umeblowaniem do wynajęcia Wólczańska 222, m. 8. 19

ŁADNIE umeblowany pokój z wygodami w nowoczesnym domu wejście z przedpokoju do wynajęcia. Gdańska nr. 26, m. 5. 20

ODNAJMĘ lokal umeblowany solidnemu panu (izraelicie) przy inteligentnej rodzinie. Zawadzka 36, m. 16. 19

POKÓJ umeblowany do wynajęcia solidnemu panu, Wólczańska 10, II p. fr.

3 POKOJE z kuchnią, pokój kąpielowy i wygódki zaraz do wynajęcia. Wiadomość: A. Hoffman, Pomorska nr. 101.

MŁODY izraelita poszukuje wspólnika (izr.) do pokoju. Cena b. przystępna. Sienkiewicza 29, m. 10. 19

1 LUB 2 pokoje umeblowane odnajmę solidnemu panu, Nowo-Cegielniana 12, mieszk. 6.

1 LUB 2 pokoje umeblowane odnajmę solidnemu panu, Nowo-Cegielniana 12, mieszk. 6. 18

Związek Majstrów Przemysłu Włókienniczego Wojew. Łódzkiego
(Zachodnia 63).
DZIŚ odbędzie się
TOWARZYSKA GRA w LOTTO oraz TANCE
Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości
Specjalnych zaproszeń nie wysyła się.
Początek o godz. 9-ej wieczorem.

Posady

RUTYNOWANY, samodzielny buchalter - bilansista, korespondent polsko-niemiecki z znajomością języka francuskiego i angielskiego z kilkuletnią praktyką i pierwszorzędnemi referencjami poszukuje odpowiedniej posady. Oferty pod „Buchalter" do administracji pisma. 19

DO BIURA Spółki Akcyjnej poszukiwany jest młody człowiek ze średniem wykształceniem, znajomością języków polskiego i niemieckiego oraz pisania na maszynie i stenografji. Oferty sub: „P. 56" do adm. pisma. 19

ORKIESTRĘ zespół pierwszorzędnych muzyków 5—6 osób grających na nowoczesnych instrumentach i bandonium poszukuje od 1 marca b. r. Zgłoszenia z podaniem warunków, opisu instrumentów i fotografji nadsyłać: Kawiarnia „Bristol", Bydgoszcz, Mostowa 5. 20

ENERGICZNA, młoda panienka z 7-io kl. wykształceniem, ładnym charakterem pisma poszukuje pracy. Początek chętnie bezpłatnie. Referencje dobre. Łask. oferty sub: „R. D". do „Republiki". 20

BUCHALTERKA - bilansistka (izraelitka samotna potrzebna na wyjazd do Sieradza. Oferty do „Republiki" pod „Sieradz". 20

POTRZEBNA elegancka zdolna sprzedawczyni do pierwszorzędnego magazynu mód, mająca pojęcie o modniarstwie. „Model". 20

PRZYJMĘ bezpłatnie posadę biurową dla praktyki. Of. pod: „F. L.ś. 19

WŁOSKIEGO tłumacza poszukuję. Of. do admin. pod „Włoski". 19

MATURZYSTKA znająca buchalterję poszukuje pracy biurowej. Oferty sub „Roma". 20

ŚLUSARZE podręczni i chłopcy mogą się zgłosić „Rago", Słowiańska 11. 20

NAUCZYCIEL-KA do klas IV rannej i III pop. w godz. od 9—12 i 3—6 poszukiwana. Oferty „Pełne kwalifikacje" 23

POTRZEBNA zdolna panna do magazynu kapeluszy damskich. Oferty pod „E. L." do „Republiki" 22

Nauka i wychowanie

UDZIELAM lekcji elektrotechniki, fizyki, matematyki, języka niemieckiego, Piotrkowska 103, m. 37.

MADEMOISELLE Marie enseigne anglais francais, allemand, Traugutta 2. I fr.

NIEMIECKIEGO gruntownie udzielam. Zapewniam szybkie postępy. Piotrkowska 189, m. 1, tel. 43-84. 20

NIEMIECKI gruntowny: gramatyka, literatura, konwersacja, korepetycje. Pomorska 22, front I p. m. 4 od 2—4 po poł. 19

Rozmaite

BEZINTERESOWNIE! Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru zdolności przeznaczenia. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Adresuj: Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna", skrzynka pocztowa 571. Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę.

ODDAM 4-tygodniowego chłopczyka na własność. Główna 51, u dozorcy 21

POSZUKUJE się spólnika szofera do kupna samochodu taksówki. Wiadomość w admin. „Republiki dla „A. M." 21

PRZEPISYWANIA, tłumaczenia aktów itp. Biuro Piotrkowska 93, m. 9 front.

WCIĄGU miesiąca i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera - bilansistę, rzeczoznawca z wyższem wykształceniem i kontrol. syndyk. przemys. Kończącym świadectwa. Bliższych informacji 7—9 wieczór, Piotrkowska 183, I piętro. 25

ZGUBIŁEM rękawiczkę skórzaną. Łaskawy znalazca zechce złożyć swój adres do adm. „Republiki" 19

„**ISRAEL**" a une lettre a Republika „Felicie". 19

POSZUKUJĘ spólnika z kapitałem od 5—10 tys. zł. do odsprzedania na miejscu i na prowincji dobrego wprowadzonego artykułu własnej produkcji zysk zapewniony, ryzyko wykluczone Oferty do adm. pod „B. A.".

Zagubione dokum.

ZASTRZEŻENIE. Dnia 18 stycznia rb. zagubiono następujące weksle: zł. 70, płatny 20 stycznia w Łodzi z wyst. I. Bergman i Tagelicht Piotr. 38; zł. 25 płatny 30 stycznia w Łodzi z wyst. I. Działowski, Stary Rynek 2; zł. 100 pł. 3 lutego w Cieszynie z wyst Józef Stein; zł. 79 pł. 20 marca w Warszawie z wyst. Józef Pukler; zł. 50 pł. 3 marca w Łodzi, Rzgowska 147 z wyst. Frania Landowicz; zł. 100 pł. 20 marca w Łodzi, Konstant. 20 z wyst. A. Nadryczny. Powyższe weksle unieważniłem i wszelkie odpowiednie zastrzeżenia poczyniłem. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem zł. 50 pod adresem: F. Bornstein, Aleje Kościuszki nr. 37. 19

PODAJĘ do wiadomości, iż w dniu 11. 1. 29 r. wysłałem do Warszawy w liście zwykłym 2 blanco weksle bez daty płatności z moim podpisem, które w drodze zostały zagubione. Weksle te unieważniam. I. Goszczewski, Łódź Zielona nr. 1. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. 19

KARELIE Eljasz, Al. 1-go Maja 18, zgubił książeczkę z Kasy chorych za Nr. 165145. 19

MOSZEK Gajst, Brzezińska 4 zgubił kwitek kaucyjny z elektrowni za Nr. 34712 na sumę zł. 15. 18

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł.. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.

DODATEK KONFEKCYJNY
„REPUBLIKI"
z dnia 19 stycznia 1929 roku.

NA CZASIE.

Futra.

Zależnie od pory dnia, nosimy futra nietylko rozmaitego rodzaju, ale nawet i najrozmaitszych kolorów.

Na przedpołudnie i przy sporcie przeważa jasny płaszcz. Jest on bardziej odpowiedni do jasnych sportowych sukienek, niż futra ciemne lub czarne. Modne są cielaki, źrebaki i jagnięta. oraz wspaniałe imitacje o tajemniczych i trudnych do spamiętania nazwach. które mają na celu uszlachetnienie ich bardzo skromnego pochodzenia.

Popołudniowy płaszcz futrzany winien być w kolorze czarnym, w logicznym związku z modą czarnego koloru na popołudnie. Popołudniowa sukienka z czarnej jedwabnej krepy wymaga oczywiście jako dopełnienia czarnego futrzanego płaszcza. Płaszcz w innym kolorze zakłócałby dystyngowaną całość; dlatego też brajtszwance są tak bardzo modne. Mamy piękne imitacje, oczywiście znacznie tańsze od prawdziwych brajtszwanców, które dzięki swej cenie należą do arystokracji wśród futer. Ale nawet najtańsze imitacje są tak po mistrzowsku wykonane. że w zupełności usprawiedliwiają opinję, iż rzemiosło kuśnierskie stało się w ostatnich czasach prawdziwą sztuką.

Welury.

Welury należą do najmodniejszych materjałów obecnego sezonu. Widzimy oryginalne desenie nietylko w groszki, punkciki, ale i desenie, imitujące upierzenie ptaków, geometryczne figury itd.

Jedwabne deseniowe welury, szczególnie jeśli deseń jest drobny, są wybitnie twarzowe, i nadają się podobnie, jak crepe-de-chine na skromne sukieneczki, przybrane jasnym kołnierzykiem, mankietami oraz żabotem. Również z tychże względów robimy suknie skromniejsze o bardziej skomplikowanym kroju.

Cienkie gładkie welury nadają się wyśmienicie na godety, draperje, które są tak bardzo charakterystyczne dla sukien popołudniowych.

Berety.

Berety baskijskie, noszone u nas z takiem zamiłowaniem, że niepomne ich sportowego przeznaczenia panie noszą je do każdej prawie tualety, dały początek nowej modzie beretu-toczka. Aksamitne, jedwabne, filcowe i skórzane toczki wyparły niemal zupełnie nakrycie głowy, a ekskluzywne salony teraz na zimę przygotowały berety ze strzyżonych popielatych i beige baranków.

Na wyścigach Prix Morny w Deauville zarówno manekiny, jak i elegantki, z małemi tylko wyjątkami demonstrowały ten nowy model nakrycia głowy. Obecnie przyjęły się zupełnie i to na długo.

Kolory.

Na początku każdego sezonu wielcy krawcy paryscy lansują „swój" kolor. Oto cztery kolory modne tej zimy: bleu-ardoise (szaro-niebieski) — firmy „Patou", „Vanille" — Lelong'a, zielony— firmy Jane Regny i czerwony — firmy Lanvin.

Należy do nich dodać kolor czarny, który, pomimo wszystko, nie traci swych przywilejów, i w połączeniu z białym, noszony był już na tegorocznych pierwszych zimowych zebraniach towarzyskich.

Czarne suknie wieczorowe są w tym roku wyjątkowo modne, bez względu na to, czy są zrobione z szyfonu, koronki, satin lub velour'u. Ostatnim wyrazem mody jest przybranie tych sukien kolorem czerwonym - geranim, który wyjątkowo pięknie odbija się przy czarnej sukni.

Wstążki.

Zwisające wstążki, szarfy, końce, powtarzają się w modzie co parę lat. Kilkuletni okres surowych mód chłopięcych i sportowych mało dawał pola do zastosowania wstążek, które w obecnym sezonie znów powróciły do łaski.

Nie są to same wstążki, lecz chustki, szale i chusteczki, końce materjałów wolno puszczone, jako draperje lub tablier. Każda suknia przystrojona jest koło szyi szarfą lub kołnierzem, jumpry związane są u szyi lub u wycięcia krawatką. Na miejscu, na którem do niedawna na ramieniu widniał egzotyczny kwiat,, przyczepiona jest mniejsza lub większa kokarda. Szerokie wstążki, jako pasek, fałdami opinają biodra lub talję, i tworzą z boku lub tyłu fantazyjnie związany węzeł. Drogocenne wstążki brokatowe i morowe zdobią powiewne wieczorowe sukienki i wychylając się z tiulu i chiffon'u, przy każdym kroku poruszają się rytmicznie.

Toalety wieczorowe.

Moda tegorocznych toalet wieczorowych i balowych odznacza się wyjątkowem urozmaiceniem. Każda kreacja z oddzielna jest przestudjowanem i przystosowanem do indywidualności pani arcydziełem, którego piękno uwydatnia się jeszcze bardziej dzięki delikatnym kolorom i wyszukanie pięknym materjałom.

Najmodniejszymi materjałami obecnie są; velour-chiffon; lekkie jedwabne krepy, tafty, satin, koronki, tiule oraz mousseline'y, przybrane pajetami, perłami, brylantami i kolorowemi kamieniami. W materjałach tych przeważają kolory: biały, zielony, blado - niebieski, „Patou", pastelowy żółty, i czarny.

Bardzo efektowne srebrne i złote tafty w połączeniu z tiulem nadają się przeważnie na suknie stylowe; na wielu modelach widzimy przezroczyste szerokie obręby z tiulu, sięgające z tyłu często do kostek. Spódniczki wykańcza się podbiciem z kolorowego jedwabiu; dodaje to sylwetce dużo wdzięku, szczególniej podczas tańca.

Dla młodych panienek odpowiednie są sukienki z „tulle illusion" gładkiego lub w srebrne groszki, w pastelowych odcieniach; sukienki te są z samych falban albo przybrane po bokach „panneaux" — również z falban.

Ostatnim krzykiem mody jest stylowa suknia „princesse" z velour-chiffon'u gładka z przodu, ze spódniczką suto namarszczoną, z tyłu wydłużaną.

Przybrania sukien koncentrują się z tyłu, co przypomina modę lat 80-tych. Kokardy z boku lub tyłu, falbany, ręby, fruwaki, szarfy, ostatnio znowu przywrócone do łask, oraz wąskie treny boczne cieszą się coraz większą sympatją wszystkich elegantek.

Suknie są strojne dzięki samemu doborowi wykwintnych materjałów i dlatego ich przybrania są wyjątkowo skromne.

Bardzo wytworne są płaszcze nowe i ensembles. Szczytem elegancji jest suknia i płaszcz z dwuch gatunków materjałów, mających tylko jednakowy kolor i deseń.

Złote i srebrne brokaty, velours-lame gładkie i deseniowe, lame imprime — oto najmodniejsze materjały na płaszcze wieczorowe.

Na zakończenie należy wymienić jeszcze sukienki z jedwabnego mousseline — w duże kwiaty na białem tle, które wnoszą na salę balową piękno barw letnich.

F. Chojnacki.
Męski zakład krawiecki (Sienkiewicza 59).

Zakład ten prowadzony jest pod osobistym kierunkiem mistrza krawiectwa p. F. Chojnackiego, wykonane przez niego roboty odznaczają się wytwornym smakiem i elegancją.

Zakład krawiecki męski
H. Milnera.

Do najelegantszych, najmodniejszych i najbardziej wziętych zakładów krawieckich męskich w Łodzi należy bezsprzecznie pracownia H. Milnera przy ul. Piotrkowskiej 38.

Właściciel i kierownik zakładu, p. Henryk Milner, wybitny fachowiec, niezmiernie rzutki i energiczny, wszelkie swe starania prowadzi w tym kierunku, by jaknajwyżej podnieść kunszt techniki krawieckiej, łącząc w swej pracowni pierwszorzędne wykonanie z artystycznem wykończeniem. Rokrocznie udaje się p. Milner w tym celu zagranicę, by tam, u źródła, poznać najnowsze mody kroju i szycia, które w następstwie zastosowuje natychmiast w swej pracowni.

„Ubranie od Milnera" — to marka, która zdobyła sobie już sławę. Nosić bowiem ubranie od Milnera — znaczy być ubranym wykwintnie, elegancko i solidnie.

Wszelkie zamówienia wykonywa pracownia H. Milnera z własnych i powierzonych mu materjałów, w każdym wypadku starając się zadowolić klijenta pod każdym względem. To zdobyło jej już zasłużoną renomę. Kto raz zamówi sobie w tym zakładzie ubranie, ten wciągnie się już na listę stałych klijentów.

Fabryka konfekcji damskiej
Lewin i Ajzen.

Słusznem jest twierdzenie, że klijentela jest najlepszą nauczycielką dla kupca; on bowiem stara się dostosować do jej kaprysów i wymagań: na tem stanowisku zadowolenia swoich odbiorców stanęła firma Lewin i Ajzen w Łodzi, Plac Wolności 6.

Niespełna 3 lata egzystuje ta firma; udowodniła ona, że wyrób konfekcji damskiej ma dla Polski doniosłe znaczenie i wiele się przyczyniła do odrzucenia przesądu, że wyroby krajowe są gorsze niż zagraniczne.

Ten stan rzeczy w lwiej części przyczynił się do tego że wyrobami firmy Lewin i Ajzen zaczęli się interesować kupcy ze wszystkich zakątków naszego kraju.

Rezultat ten osiągnęła firma Lewin i Ajzen dzięki sumiennemu traktowaniu swoich klijentów, doskonałemu doborowi materjałów oraz eleganckiemu wykonaniu i wykończeniu.

Dewizą tej firmy jest: dobry towar, sumienna robota i niska cena.

A. Glatman.
Zakład krawiecki męski. Piotrkowska 121.

Firma istnieje od 1905 r., prowadzona jest pod osobistym kierunkiem p. A. Glatmana. Najlepsze sfery Łodzi stanowią stałą klijentelę tego zakładu.

J. Moszkowicz
Zawadzka 22.

Firma ta istnieje 35 lat, posiada za sobą chlubną przeszłość pierwszorzędnego, arcywykwalifikowanego damskiego zakładu krawieckiego.

Szczególnie renomowanym jest dział futrzany — literalnie bezkonkurencyjny — w całej Polsce: swem wzorowem i najsolidniejszem wykonaniem robót, nader bogatym, gustownym wyborem wszelkiego rodzaju futer, oraz najnowszemi modelami fantazyjnemi wszystkich krajów zachodniej Europy.

Gustaw Roman Szulc
Piotrkowska 97.

Jedna z najstarszych, bowiem od 1910 r. egzystująca u nas firma w dziale ubiorów męskich i uczniowskich.

Wykwintne ubiory i palta męskie należą do specjalności firmy. Posiada ona własną pracownię oraz dobór towarów najlepszych i najmodniejszych, gwarantując solidne wykonanie na ułatwionych warunkach płatniczych. Najwybredniejszy zatem gust i największe wymagania co do materjału i kroju znajdują w magazynie tym rzetelne zadośćuczynienie.

Firma prowadzona jest dzielnie z całą znajomością i fachowością pod osobistym kierownictwem jej właściciela p. Szulca i nic też dziwnego, że cieszy się ona wielką popularnością wśród szerokiej sfery klijentów.

Rajzbaum i Pozner.
Skład sukna i kortów.
Piotkowska 85.

Firma ta, stosunkowo niedawno istniejąca, zdołała w krótkim tym czasie zdobyć sobie uznanie licznej swej klijenteli. Firma dba o to, by stale zaopatrywać swych odbiorców w gustowne moterjały ostatniej mody, sprowadzane z pierwszorzędnych źródeł, to też łodzianie, którzy doskonale orjentują się w doborowym materjale, darzą firmę wielkiem zaufaniem i chętnie czynią tu swe zakupy, mając pewność, że otrzymają dobrą radę, co wybrać, by być eleganckim i wytwornie ubranym.

„Szyk Dziecięcy"
Piotrkowska 82.

Dziecko wymaga specjalnej opieki i uwagi pod każdym względem. Jest ono przedmiotem naszej ustawicznej troski zawsze, czy wówczas, gdy siada do stołu do spożycia jedzenia, czy gdy udaje się do szkoły, czy też gdy je ubierzemy. Szczególnie temu ostatniemu poświęcamy wiele uwagi i czasu, pragniemy bowiem, by dziecko nasze było ubrane gustownie, ładnie i praktycznie.

To też wybór miejsca sprzedaży garderoby specjalnie dziecięcej jest sprawą pierwszorzędnej wagi. Problem ten został jednak szczęśliwie rozwiązany przez istnienie w naszym mieście znanej, a cieszącej się pełnem zaufaniem firmy „Szyk Dziecięcy", mieszczącej się obecnie w naszym lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 82 (w podwórzu).

Zaznaczyć należy, że zaufanie, jakiem cieszy się firma w szerokich kołach naszego społeczeństwa jest zupełnie usprawiedliwione. Dobre gatunki oraz świetny krój wszelkiego rodzaju garderoby w połączeniu z najniższym cennikiem i nadzwyczaj dogodnemi warunkami sprzedaży zjednały firmie taką opinję, na jaką najpewniej zasługuje.

Wytworna Pani nosi:

... popołudniu płaszcz z równą pelerynką lub gładki płaszcz z czarnego sukna, przybrany kołnierzem i mankietami gronostajowemi.

... dwa rodzaje wykwintnych kapeluszy: klosz z wysoką drapowaną główką, przybranie kapelusza jeszcze bardziej podkreśla jego rozmiar; albo też obcisłą czapeczkę, która uwidacznia czoło, z tyłu i po bokach jest dłuższa, a z przodu zagięta.

... przy czarnych i białych „ensembles" torebkę z białego filcu i rękawiczki z antylopy w tym samym kolorze.

... naszyjnik z zapięciem, zakończonym mała frendzlą z prostokątnych djamentów.

...wieczorem duży wachlarz z modnego welouru w kolorze sukni.

... mniej drobnych klejnocików, oddając pierwszeństwo dużej broszy lub branzoletce.

...dłuższe włosy ondulowane na uszach i szyi.

... popołudniu dużą torbę prostokątną z czarnego renifera z łańcuszkiem stalowym, polerowanym, dostosowanym do monogramu.

...kosztowną klamrę, wysadzaną brylantami, którą przypina do klapy żakietu lub do kokardy.

Irene.

Dom towarowy Juljusza Roznera.

Dom Towarowy Juljusza Roznera, mieszczący się przy ul. Piotrkowskiej 98 i filja przy ul. Piotrkowskiej 160, istnieje od 20 lat i jest największym tego rodzaju przedsiębiorstwem w Łodzi, zorganizowanem według wzorów zagranicznych.

Jest to bezsprzeczna zasługa przedsiębiorczego i energicznego właściciela p. Juljusza Roznera, że główną arterję Łodzi zdobią dwa najlepiej urządzone sklepy konfekcyjne, dające klijenteli wszystko, co zadowolić może najwybredniejszy smak.

Na składzie znajdują się w wielkim wyborze najlepsze i najmodniejsze ubiory męskie, damskie i dziecinne. Każdego tygodnia przybywają ostatnie modele ubrań i płaszczy damskich.

We własnych pracowniach firma wykonuje zamówienia podług miary pod kierownictwem rutynowanych fachowców .

Ostatniemi czasy firma wyrabia ubiory zawodowe, jak kitle doktorskie, fryzjerskie, aptekarskie i t. d., bluzy dla robotników, mularzy, stolarzy, kotlarzy, malarzy, ślusarzy, ubiory (komplety) szoferskie, kucharskie, monterskie czarne kitle dla sprzedawców w sklepach spożywczych i t. d.

Oddział galanteryjny zaopatrzony jest stale w najlepszą bieliznę męską, damską i dziecinną, trykotarze, najnowsze krawaty koce, kołdry, kalosze i śniegowce firmy PePeGe i t. p., tak, że każdy może się ubrać od stóp do głów według ostatnich wymagań mody.

Firma Juljusz Rozner posiada również wyłączną sprzedaż krojów światowej sławy firmy Ullstein'a.

Obroty firmy w ciągu ostatnich dwóch lat zwiększyły się w dwójnasób, co pozwala jej na najniższą kalkulację cen towarów.

Futra
trzeba umieć kupować.

Kupno futra, obecnie wręcz niezbędnego szczegółu toalety eleganckiej pani, jest rzeczą tylko pozornie łatwą. Kupić futro i być z niego rzeczywiście zadowoloną — jest sprawą niemałej umiejętności. Przy kupnie futer decyduje cały szereg względów. Pierwszy z nich najbardziej ważki i istotny to — cena. Pani, która jakotako zna futrzany rynek warszawski, orjentuje się dobrze, że identyczny objekt można nabyć w różnych magazynach za wielce różne ceny. Pierwszem więc wskazaniem umiejętności kupna futer jest znać źródła, które swą kalkulację kupiecką obliczają z minimalnymi zyskami.

Drugi, również poważny czynnik przy wyborze futra — to jakość towaru. Z całą stanowczością należy stwierdzić, iż istotnie znają się na futrach tylko nieliczni specjaliści. Biorąc ten wzgląd pod uwagę, zalecamy zwracać się tylko do firm, zasługujących na absolutne zaufanie, t. j. do firm, których zasadą handlową nie jest doraźny, krótkowzroczny zysk, ale stałe zadowolenie klijenteli.

Na zaufaniu do firmy opiera się również kwestja aktualności futra z punktu widzenia mody.

Moda futer w ostatnich czasach jest tak kapryśna i zmienna, iż być „au courant" niej — dla niefachowca jest rzeczą prawie nieuchwytną. Obowiązkiem solidnej firmy jest w tym wypadku — objektywna rada i poinformowanie klijenta co jest naprawdę „na czasie", a nie wciskanie artykułu, którego się chce pozbyć.

Takim pod każdym względem, zasługującym na zaufanie, źródłem kupna futer, jest ogólnie znana i egzystująca hurtownia futer od lat 24-ch

A. BROMBERGA

w **Łodzi** przy ul. Piotrkowskiej 31, I p. i w **Poznaniu przy ul. Stary Rynek 95/96**, która posiada stale ogromny wybór nowości sezonowych w skórach i blamach futrzanych po cenach przystępnych.

Wytworny pan.

Moda męska w sezonie bieżącym zmieniła się znacznie w stosunku do ubiegłych lat. Zmiana ta dotyczy zarówno gatunków towaru, jak i samych wzorów.

A więc towary lepsze, mimo ich droższej ceny, zwyciężaja na całej linji, gatunki poślednie zrzadka tylko znajdują popyt.

Stan ten jest dogodniejszy zarówno dla klijenta, jak i dla kupca. Klijent otrzymuje rzecz naprawdę dobrą, kupiec zaś nie ponosi tego ryzyka, jakie mu grozi, gdy ma na składzie większą ilość towarów gorszych, szybko tracących swą wartość w razie braku zbytu.

Moda męska, dawniej skromniejsza, obecnie komplikuje się, wymaga robocizny wykwalifikowanej, a więc droższej.

Modne są dziś materjały kolorowane, dawne paski ustąpiły miejsca kratom. Palta znów moda każe nosić gładkie jasne, rzecz prosta jednak, że utrzymują się również i „solidniejsze" palta — marengo.

Palta noszone być mogą z paskami lub patką, lecz węższą aniżeli dawniej i ozdobioną dwoma równolegle położonemi guzikami.

A teraz marynarki. Bardzo modne są dwurzędowe, lecz w równej mierze noszone są jednorzędowe.

Jeżeli chodzi o kolor, najmodniejszym jest granatowy, lecz nie gładki, zdobią go prążki. Szewioty ustępują kamgarnom.

A teraz strój wieczorowy: frak i smoking. Krój fraka nie zmienił się w roku bieżącym, zaś jeśli chodzi o smoking, to stwierdzić należy, że zagranica zaczęła lansować smokingi dwurzędne, jednak nie przyjmują się one, gdyż smoking jednorzędowy jest znacznie wytworniejszy, ukazując śnieżną biel gorsu.

A teraz palta zimowe. Robi się je podobnie jak jesienne z materjałów męskich, a więc t. zw. flaszu, czyli miękkie welury. Palto zimowe na watalinie ozdabia się karakułowym kołnierzem, klapami i mankietami również z futra.

S. Lenkiński.

Wśród zakładów krawieckich w Łodzi jedno z pierwszych miejsc zajmuje firma S. Lenkiński (Piotrkowska 107). Wyróżnia się ona zawsze modnym, bogatym doborem materjałów, solidnością wykonania i niezwykłą trwałością fasonów. Ubranie, zrobione w firmie S. Lenkiński, nigdy nie wychodzi z formy. Gdyby sprawdzać dokładnie, gdzie kto się ubiera, okazałoby się, że większość dobrze ubranych ludzi — to stali klijenci S. Lenkińskiego.

Firma B-cia A. i S. Dawny

Założona jeszcze w 1907 roku firma B-cia A. i S. Dawny należy do rzędu powszechnie znanych ze swej pożytecznej działalności placówek największego przemysłu konfekcyjnego w Polsce.

Organizacja pracy w zakładach tej firmy wzorowana jest na najnowszych metodach zagranicznych, co w związku z najlepszymi materjałami zapotrzebowanemi przez firmę stwarza, iż jej wyroby są na rynku bezkonkurencyjne.

Kierownictwo firmy spoczywa w rękach najlepszych fachowych sił.

Firma mimo, iż stale podnosi jakość swych wyrobów utrzymuje ceny na wyjątkowo niskim konkurencyjnym poziomie.

M. Gurt
Piotrkowska 59.

Firma ta istnieje 15 lat, posiada za sobą chlubną przeszłość pierwszorzędnego, arcywykwalifikowanego damskiego zakładu krawieckiego.

Szczególnie renomowany jest dział futrzany — literalnie bezkonkurencyjny — w całej Polsce: swem wzorowem i najsolidniejszem wykonaniem robót, nader bogatym, gustownym wyborem wszelkiego rodzaju futer, oraz najnowszymi modelami fantazyjnymi wszystkich krajów zachodniej Europy, dzięki czemu firma cieszy się najlepszem mianem i zdołała zaskarbić sobie liczne rzesze najelegantszej klijenteli m. Łodzi i okolicy.

Bucik damski w rozwoju dziejowym.

Z pośród wszystkich części garderoby obuwie stosunkowo najmniejszym uległo metamorfozom w ciągu wieków. Wszakże dotychczas sandały greckie znajdują zastosowanie w pewnych okolicznościach, a trzewiczek średniowiecznej kasztelanki nie różni się tak bardzo od bucika dzisiejszej elegantki, jak np. jej powłóczysta szata od współczesnej krótkiej, obcisłej sukienki. Oczywiście, że pewne zmiany i różnice w konstrukcji bucików, wysokości obcasów, zagięciu szpiców zaznaczają się wyraźnie, ale obecnie często bucik jednego sezonu różni się wielce kształtem od bucika sezonu ubiegłego.

Charakterystyczną cechą obuwia kobiecego jest utrzymujący się przez wieki wysoki obcas. Każda bowiem pragnie najczęściej wydać się wyższą, aniżeli jest w rzeczywistości.

Najnowsza moda, która, jak wiadomo — ma specjalny kierunek praktyczno-higjeniczny, usuwa na dalszy plan obcas francuski, bardzo wysoki, cienki i wcięty, wysuwając natomiast obcas angielski, t. zw. słupkowy i obcas amerykański, t. zw. klockowy. Obcasy niskie i szerokie są oczywiście praktyczniejsze i zdrowsze, bo obcas francuski, zwłaszcza nazbyt wysoki, często powodował choroby przepony brzusznej, z powodu nienaturalnego wygięcia postaci. Jednakowoż stwierdzić należy, że niski obcas powoduje zgrubienie nogi w kostce, zwłaszcza przy płytkim buciku. Wogóle bucik płytki przyczynia się do zgrubienia nogi w kostce. Od czasu, gdy bucik wysoki wyszedł z mody, skonstatowano wybitne zgrubienie nóg kobiecych.

B. Kryształ
Zakład krawiecki.

Do szeregu wybitnych fachowców w dziedzinie krawiectwa należy zaliczyć p. B. Kryształa, który posiada dużo niepospolitego gustu, a wykonane w jego zakładzie roboty odznaczają się smakiem i elegancją.

P. B. Kryształ jest w stałym kontakcie z Zachodem, skąd też czerpie pomysły, oraz modele, aprobowane przez europejski high-life.

Zakład p. Kryształa szczyci się najwytworniejszą klijentelą Łodzi.

Firma „Adelfrères"
(Piotrkowska 65).

Firma „Adelfreres" (Piotrkowska 65) jest źródłem dobrego smaku, wytworności i oryginalnych pomysłów. To też z przyjemnością obejrzeliśmy kolekcję, która wzbudziła w nas zachwyt. Na sezon bieżący posiada firma — tak bardzo faworyzowane przez modę — miękkie jedwabie, w prześlicznych deseniach. Nasze łodzianki, które doskonale orjentują się w modzie i posiadają zamiłowanie do rzeczy pięknych i wytwornych — często zwiedzają firmę „Adelfrers".

A. Wolman
Dom konfekcyjny. (Nowomiejska 22).

Dom konfekcyjny p. A. Wolmana, mieszczący się przy ul. Nowomiejskiej 22, jest jedynym w swoim rodzaju na terenie m. Łodzi.

Firma egzystuje od r. 1900.

Firma podniosła produkcję do niezwykłej wysokości, a towar, wchodzący w zakres konfekcji męskiej, zakupiony w firmie Wolmana, jest efektowny i starannie wykończony.

Zwiedziliśmy skład p. Wolmana przy ul. Nowomiejskiej 22, oraz filję jego przy ul. Nowomiejskiej 2 i przekonaliśmy się, że wyroby powyższej firmy są elegancko wykończone i w dodatku, dzięki dobrej kalkulacji właściciela, są znacznie tańsze od firm konkurencyjnych.

Firma
B-cia A. i I. Chimowicz

Wytwórnia konfekcji B-ci A. i I. Chimowicz przy ul. Nowomiejskiej 11, cieszy się powszechnym szacunkiem w szerokich sferach kupieckich.

Na szacunek ten firma ta całkowicie zasługuje z uwagi na swą wieloletnią pożyteczną działalność na rynku.

Wyroby firmy są zaszczytnie znane we wszystkich dziedzinach kraju.

Firma wyrabia konfekcję wyłącznie z najlepszych tkanin. Przedsiębiorstwo oparte jest na nowoczesnych metodach pracy, przyczem kierownictwo stale i to skutecznie dąży do polepszania gatunków, wypuszczanych na rynek tkanin, jednocześnie ustalając ceny poza wszelką konkurencję.

Fabryka konfekcji
Jakób Gutman

Firma ta istnieje już od przeszło 12 lat. Jest ona jednem z najlepiej postawionych miejscowych przedsiębiorstw gotowej konfekcji. Specjalnością zakładów Gutman jest wyrób płaszczy damskich, które zdobyły już sobie ustaloną nadwyraz dobrą markę na wszystkich krajowych rynkach.

Fabryka wyrabia płaszcze wyłącznie w najnowszych modelach wiedeńskich. W pracy zastosowany jest przez kierownictwo przedsiębiorstwa amerykański system („shop"), polegający na racjonalnym podziale pracy.

Ceny wyrobów wahają się w granicach od 40 zł. do 500 zł.

Obecnie fabryka zatrudnia 60 robotników, zaś w najbliższym czasie podniesie tę liczbę do 200 osób, gdyż zachodzi konieczność wydajnego zwiększenia produkcji w związku z potrzebami rynku. Przedsiębiorstwem osobiście kieruje p. Jakób Gutman, jeden z najlepszych polskich fachowców tej branży.

Magazyn Warszawski
Konstantynowska 12. Z. Najman

Istniejąca od trzech lat firma „Magazyn Warszawski" przy ul. Konstantynowskiej 12, dzięki solidnemu prowadzeniu przedsiębiorstwa rozwija się imponująco i z każdym sezonem powiększa swą klijentelę. Firma stoi w kontakcie z pierwszem źródłem wyrobów ubiorów męskich, damskich i dziecinnych i jest przeto w stanie sprzedawać najlepsze swe wyroby za bardzo dostępne ceny.

Salon krawiecki
St. Stefaniak.

P. Stefaniak gruntownie poznał sztukę krawiecką za granicą. Powróciwszy do Polski, objął stanowisko krojczego w znanym zakładzie ś. p. Polańczyka. Obecnie p. Stefaniak prowadzi salon krawiecki w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 40.

Ploteczki o modzie.

Dawniej zdarzało się często, że pani domu spożywała pierwsze śniadanie w łóżku. Dziś nie czyni tego. Po pierwsze dlatego, że przeważnie jej na to nie pozwalają stosunki domowe, brak służby, nawał pracy itd., powtóre zaś dlatego, że obawa, by przez zbytnie wygody nie utracić smukłej linji, wypędza ją z łóżka. Dawniejsza pani domu nie spełniała tak licznych „obowiązków" higjeniczno-kosmetycznych, jakiemi obarcza się chętnie dzisiejsza kobieta w imię zdrowia i... piękna. Dlatego też kładła ona zaraz z rana suknię i gorset. My wolimy dziś swobodne i luźne ubranie. Nie jest to szlafrok w dawnem tego słowa znaczeniu, ani elegancka pełna falban i koronek matinka dawniejsza, ale krótka, zgrabna, łatwa do wkładania, a przedewszystkiem twarzowa sukienka.

Założony w roku 1904.

ZAKŁAD KRAWIECKI
S. ŁASMANA
w ŁODZI, ul. Piotrkowska 54.

TELEFON 20-64. TELEFON 20-64.

Najnowszy wybór towarów Krajowych i Angielskich na składzie.

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki
MORDKIEWICZ i CZAPNIK
Piotrkowska 117. Telefon 63-77.

FRAKI, SMOKINGI, FUTRA SPORTOWE i WIECZOROWE

PODŁUG NAJNOWSZYCH MODELI.

WYKONANIE WYKWINTNE z MATERJAŁÓW WŁASNYCH i POWIERZONYCH.

NADSZEDŁ **SPORTEX** ORAZ INNE NAJMODNIEJSZE MATERJAŁY ANGIELSKIE.

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki męski
S. LENKIŃSKI
Łódź, Piotrkowska 107, tel. 24-74.

POLECA SZ. KLIJENTELI NAJNOWSZE MODELE ZAGRANICZNE.

ZLECENIA z WŁASNEGO ORAZ POWIERZONEGO MI MATERJAŁU WYKONUJĘ STARANNIE.

Specjalność FRAKI i SMOKINGI OSTATNICH MODELI

KRYSTJAN WUTKE
właśc. A. WUTKE

w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 157.

SKŁAD SUKNA
Kortów
chustek wełnianych.
Bogaty wybór koców.

Telefon 26-10.

ZAKŁAD KRAWIECKI
Zawiadamia swoją Szanowną Klijentelę, że wszelkie nowości w materjałach francuskich i angielskich oraz futra na sezon jesienno-zimowy JUŻ NADESZŁY.

Posezonowa **sprzedaż resztek** po tanich cenach. **Rok założenia 1875.**

Wytworne Panie
kupują wszelkiego rodzaju

JEDWABIE

na suknie i płaszcze w najnowszych kolorach i gatunkach tylko w składzie materjałów jedwabnych

A. FÖRSTER

Piotrkowska № 71,
w podwórzu, prawa oficyna, parter.

Ceny bardzo przystępne.

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki Damski

M. GURT

Piotrkowska № 59, I p., front.
Telefon 41-73.

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres fachu wchodzące podług najnowszych modeli francuskich i angielskich.

Specjalny dział robót futrzanych.

Niniejszym zawiadam Szan. Klijentelę iż **pracownia sukien i okryć damskich jest czynna**

„ZIUTA"

Łódź, Zielona Nr. 2,
III-cie piętro front,
lub Piotrkowska Nr. 47.

---

wiaty Sztuczne i Paciorki
w wielkim wyborze
poleca pracownia kwiatów sztucznych

Aleksandra Woelfle

Łódź, PIOTRKOWSKA 118, I piętro.

MAGAZYN
KONFEKCJI MĘSKIEJ i DAMSKIEJ

SZ. DAWIDOWICZ

ŁÓDŹ,
Podrzeczna 6. Telefon 59-34.
Firma istn. 40 lat.

Maskaradowe kostjumy wypożyczam.
Krawcowa, Nawrot 2 II p. m. 31.

MEBLE

Artystycznej roboty SYPIALNIE STOŁOWE najtaniej sprzedaje

A. Karkut Piotrkowska 44 w oficynie.

Meble biurowe wszelkiego rodzaju,
Kasę ogniotrwałą
używane kupujemy natychmiast. Oferty sub. „Bezet i S-ka".

Sprzedaż po inwenturze

Ceny we wszystkich oddziałach zniżone częściowo do 50%

Damskie

Palta, dawniej do 140,— 25.—, 55.—, 75.—
z futrem ubier. do 275.— 125.—, 150.—, 175—
Paletka dziewcz. 25.—, 35.—, 45.—
Suknie dawniej do 75.— 15.-, 18.-, 22.-, 28.-

Męskie

Jesionki, dawn. do 150.— 48.—, 75.—
Kapelusze 7.50, 9.50
Koszule dzienne 9.50, 12.50, 15.50, 18.50
Krawaty 1.90, 2.90, 3.90, 4.90

Tiulowe firanki w wystawie zakurzone za pół ceny

Damskie koszule i reformy 2.25, 2.90, 3.90, 4.90
Pończochy 3.90, 4.90, 5.90

Skarpetki 0.90, 1.10, 2.90
Reformy damskie 0.90, 1.25, 2.90

Bielizna tryk. i kołdry 20% rabatu.

Juljusz Rozner, Łódź

Piotrkowska 98 i 160.

M. KOŁODZIEJSKI

ANDRZEJA 3

Poleca w wielkim wyborze:

Koszule frakowe, popelinowe, zefirowe,
Krawaty,
Pończochy,
Skarpetki,
Rękawiczki.

Magazyn Kapeluszy Damskich

„HELENA"
Łódź,
ZAWADZKA 9.
wejście przez bramę

Poleca w wielkim wyborze kapelusze damskie najnowszych fasonów.

Ceny umiarkowane.

Pracownia Sukien

Sawickiej—Łukowskiej

Łódź, Nawrot 2, front.
poleca na **sezon karnawałowy** najnowsze **modele sukien.**

Ceny przystępne. Ceny przystępne.

Pierwszorzędna Pracownia SUKIEN i OKRYĆ i DAMSKICH

H. Orbach-Hajlerowej

Łódź, Zawadzka 24.

Przyjmuje wszelkie zamówienia z własnych i powierzonych materjałów.

Ceny przystępne Ceny przystępne

Pierwszorzędny ZAKŁAD KUŚNIERSKI

Izak Rychter

Łódź, Południowa № 15.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące.

Ceny przystępne Ceny przystępne

